Nr. 63. We Lwowie, Czwartek dnia 18. Marca 1875. **Rok XIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
„ do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . 6 „
„ Francji . . . 21 franków
„ Anglji Belgji i Turcji . 15 „
„ Włoch i ks. Naddun. 13 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro administracji „Gaz. Narod." [illegible] W KRAKOWIE: [illegible] W PARYŻU [illegible] W FRANKFURCIE [illegible]
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Zapraszamy szanownych prenumeratorów naszych do wczesnego odnowienia prenumeraty na II. kwartał 1875.

Cena prenumeraty na „Gazetę Narodową" pozostaje ta sama, t. j.:

z przesyłką pocztową wraz z „Tygodnikiem Niedzielnym":

rocznie . .	20 złr.	— ct.
półrocznie . .	10 „	— „
kwartalnie . .	5 „	— „
miesięcznie . .	1 „	70 „

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego" wynosi prenumerata:

rocznie . .	15 złr.	— ct.
półrocznie . .	7 „	50 „
kwartalnie . .	3 „	75 „
miesięcznie . .	1 „	30 „

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Wiedeń d. 16. marca. Izba posłów. Begna interpeluje ministra handlu, w jakiem stadjum znajdują się rokowania z Węgrami o przyłączenie kolei dalmatyńskiej do kolei węgierskich. Przy rozprawie nad „Salzkammergutbahn" wnosi Brestel odesłanie projektu na powrót do komisji. Po gorącej przemowie Chlumeckiego za przyjęciem projektu, przyjmuje takowy Izba w brzmieniu, przez komisję proponowanem.

Przy rozprawie nad uregulowaniem stosunków starokatolików przemawiał Wurm przeciw wnioskom komisji. Po nim zabierało jeszcze kilku mówców głos i wreszcie zamknięto dyskusję. Jako mówcę jeneralnego wybrano Pflügla i Fuchsa. Po przemowie pierwszego zamknięto posiedzenie. Jutro dalszy ciąg dyskusji.

Forregger interpelował ministra spraw wewnętrznych w sprawie rekursu o utworzenie loży wolno-mularskiej „Zukunft."

Praga d. 16. marca. Cesarz Ferdynand, który zachorował dnia 13. t. m. na ostry katar płuc, ma się znacznie lepiej.

Ems d. 16. marca. Podług wiarogodnych wiadomości, przybyć ma tu car moskiewski d. 18. maja.

Lwów d. 18. marca.

(Z Czech. — Sprawy parlamentarne. — Zlanie kolei galicyjskich. Stronnictwa węgierskie. — Termin spisu ludności starozakonnej na Rusi przeddnieprzańskiej. — Przyjazd hr. Szuwałowa do Petersburga. — Nowe podbicia moskiewskie w Chiwie. — Obawy berlińskie z powodu zjazdu cesarza austrjackiego z królem włoskim. — Wiadomości z Francji. — Cesarz japoński przyjedzie do Europy. — W Hiszpanji biją się i chcą się godzić. — Ze Stuttgartu).

Wybory do sejmu w wiejskich okręgach czeskich przyniosły młodoczechom ogromną klęskę. Główny ich przywódzca dr. Sladkowsky, kandydował w Kollinie, a więc w okolicy, która przy wyborach do Rady państwa okazała bardzo wiele sympatji młodoczechom; upadł jednak 87 głosami przeciw staroczechowi Ramlowi, który o 12 głosów więcej otrzymał. W Litomyślu, gdzie dawniej kandydaci staroczescy wychodzili jednomyślnością, zwyciężył młodoczech dr. Wacek 101 głosami przeciw 37. W Horażdowicach brakowało młodoczechowi Tennerowi mało głosów do wybrania. W Werchołabiu (Hohenelbe) rozstrzeliły się głosy: Staroczech hr. Harrach otrzymał 54, młodoczech Szaller 39, a centralista Rotter 17 głosów; przy powtórnem głosowaniu Harrach zwyciężył. Dzisiaj odbywają się wybory z okręgów miejskich. Ponieważ Sladkowsky upadł przy wyborach wiejskich, ustąpił mu miejsca dr. Tilszer w Litomyślu. W miastach mają młodoczesi lepsze widoki jak między ludem — mimo że w sprawach krajowych młodoczesi występują jako orędownicy ludu.

Według doniesień *Nowej Pressy* z Lublany, w kołach słowieńskich w Krainie pracują nad pogodzeniem starosłowieńców z młodosłowieńcami. Jeżeli koalicja ta uda się, będzie młodosłowieniec dr. Carnik na miejsce ś.p. Kosty do Wydziału krajowego wybranym.

Posiedzenie Izby posłów z d. 15. bm. było po części ciekawe. Najpierw przyjęto projekt ustawy o pomocy dla kolei Vorarlbergskiej, a to według stylizacji komisyjnej. Różni się ona od stylizacji rządowej, wszelako zasada pomagania kolejom do pokrywania niedoborn, z ruchu powstałego, została wprowadzoną. Oświadczyli się zatem ze względów okolicznościowych, choć zasady nie pochwalają, delegaci nasi przez p. Grocholskiego a prawe centrum przez p. Lienbachera. — Przy obradach nad ustawą o urzędach cymentniczych, nie zabrał nikt głosu z naszej delegacji, ani z prawicy, — natomiast tem zapalczywiej stanęła w obronie autonomii — część centralistów a mianowicie postępowcy i posłowie miasta Wiednia. Ktoby się był tego spodziewał! Wszelako nie bronili autonomii jako zasady, ale dla miłości worka. Miasto Wiedeń wyłożyło na doskonałe zorganizowanie swego urzędu cymentniczego przeszło 900.000 złr. Dzisiaj zaś z tego źródła ma dochodu 30 do 40 tysięcy złr. rocznie, któryby niezawodnie podniósł się przy zaprowadzeniu nowych miar i wag. Pp. Steudel, Kronawetter, Suess, Wedl, Hoffer, Fürst (ze względu na Pragę) wołali, że to jest prosty zabór fiskalny; że jeśli rząd zabiera miastom źródła dochodu, to niechajże wydatki szkolne i administracji politycznej pokrywa itd., i wnosili, aby miasta, których magistraty urzędują jako władze polityczne pierwszej instancji, zatrzymały nadal swoje urzęda cymentnicze. Strona przeciwna zbijała tych bohaterów postępu temi samemi powodami, któremi oni wojują zawsze przeciw autonomii, gdy nie chodzi o worek lub o popularność pewnych okręgów wyborczych, tj. że względy handlowe i polityczne wymagają jednakowości w tej sprawie. Większość przyjęła ustawę ze zmianą, umożliwiającą rządowi przyjmowanie urzędników cymentniczych stale, a nie tylko czasowo.

Na temsamem posiedzeniu prezydent doniósł, że br. Dipauli (z Tyrolu) utracił, a br. Giovanueli (także z Tyrolu) złożył mandat do Rady państwa. Oddawna zresztą niema żadnego posła tyrolskiego ze stronnictwa prawa w „budzie pod Szkocką bramą." Na interpelację p. Lienbachera względem sfałszowania sprawozdań stenograficznych, dał prezydent Rechbauer monumentalną odpowiedź: oto „dyrektor bióra stenografów Conn oświadczył pod przysięgą służbową, że fałszerstwa owego nie dopuścił się ani on, ani nikt z jego bióra; kto zaś czy to z umysłu, czy przypadkiem (!!!) tego się dopuścił, nie byłem w stanie skonstatować." A przecie wszystkim wiadomo, kto się dopuścił!...

Czytamy w *Frmdbl.*: „Dowiadujemy się z dobrego źródła, że sprawa zlania kolei galicyjskich jakoś nie postępuje, mimo, że zarząd kolei Karola Ludwika utworzył osobny komitet do zbadania stosunków kolei Dniestrzańskiej jak i innych. Podobno nie wielka jest nadzieja aby projekt ten przyszedł do skutku. Natomiast dowiadnjemy się, że rząd na serjo zajmuje się zlaniem kolei Łupkowskiej, Albrechta i Dniestrzańskiej; do zbadania tej sprawy ma się wkrótce zebrać komisja ministerjalna. Na tę sesję Rady państwa sprawa ta przyjść już nie może; zapewne jednak przed zebraniem się następującej sesji prace odnośne będą wygotowane, i do projektu tego będzie wciągniętą także kolej Tarnowsko-Leluchowska."

Z Węgier nadchodzą zajmujące doniesienia co do stronnictw. „Posłowie kroaccy, donosi *Pester Lloyd*, znowu inaczej się namyślili, i uchwalili nie przybyć już na rozprawy budżetowe, ale dopiero dnia 3. kwietnia, a to w całym komplecie, i dopiero wtedy zdecydować się co do stanowiska, jakieby im zająć należało wobec nowego układania się stronnictw." A więc zwlekają, jak od początku zlania się lewicy z prawicą, i utworzenia nowego stronnictwa rządowego. Zwłoka ta już im przyniosła korzyść niemałą. Rząd kroacki bowiem przedłożył w Peszcie propozycję na posady nadżupanów; na liście tej nie było ani jednego unionisty, ani jednego magnata węgierskiego; *Pester Lloyd* i *Pesti Naplo* podniosły z tego powodu ogromny hałas na bana i na Żiwkowicza, domagały się odrzucenia tej listy — nowy rząd węgierski jednak zatwierdził tę listę; — Tisza okazał się zręcznym ministrem spraw wewnętrznych. Niemniej zręcznie postąpił sobie z węgierską opozycją narodowościową. Klub posłów tego stronnictwa wysłał do niego deputację. Wynik rozmowy z Tiszą był taki, że klub na zebraniu z dnia 22. bm. uchwalił pozostać przy swych zasadach i wyczekiwać czynów nowego rządu; ze względu jednak na opłakane położenie kraju ekonomiczne i finansowe, tudzież na szczere przyrzeczenie rządu, że będzie święcie dochowywać ustaw, a więc i ustawy narodowościowej, i zasłaniać narodowości nie-madiarskie od ucisku — klub na tej sesji nie będzie rządowi stawiał żadnych przeszkód co do podźwignięcia kraju z kłopotów, ale owszem go wesprze. Po tej uchwale telegrafował klub do nieobecnych: Kosticza, Polita i Mileticza, aby przybyli do Pesztu; ci nie dali odpowiedzi, *Zastava* jednak obrzuciła klub, mianowicie posłów rumuńskich, gorzkiemi wyrzutami, i zdaje się, że Miletićz wystąpi z klubu.

Kijowski Telegraf otrzymał wiadomość z Petersburga, że zarządzonym został spis ludności starozakonnej na Rusi przeddnieprzańskiej na dzień 13. (1.) kwietnia. Wiadomość ta wzbudziła wielki popłoch pomiędzy starozakonnymi.

Hr. Szuwałow wyjechał za urlopem z Londynu do Petersburga.

Times donosi, że pułownik Iwanow po wyprawie na lewym brzegu Amu-Daria, podbiwszy wszystkie pokolenia w Chiwie, przybył nienagabywany do warowni Petro-Aleksandrowsk. Moskiewskie gazety zaprzeczały tej wyprawie.

Podając w odnośnej rubryce korespondencję rzymską do wiedeńskiej *Presse*, zwracamy na nią uwagę tem bardziej, że zdaje nam się ona jeśli nie inspirowaną wprost przez pewne sfery wiedeńskie, to w każdym razie zostającą w ścisłym związku z ostatnim listem berlińskim do *Montagsrevue*. List ten donosi, że skoro doszła do Berlina wiadomość o zjeździe cesarza Franciszka Józefa z królem Wiktorem Emanuelem, natychmiast ponowiono i podjęto energicznie ciągle odkładany i już zapomniany projekt odwiedzin króla włoskiego przez cesarza niemieckiego. Odwiedziny miałyby nastąpić rychło i we Florencji. *Tagespresse* zaś dodaje, że Bismark nie zechce długo na tę podróż czekać. Zdradzałoby to pewne niezaufanie do Włochów, i obawa, aby rząd włoski nie usiłował wyłamać się z pod wpływu Niemiec przez zblizenie się do Austrji. To samo można odczytać w owej korespondencji, gdzie powiedziano, iż rząd włoski w sprawie pojednania się z papieżem liczył by na przyjaźń Francji i Austrji.

Nareszcie francuskie Zgromadzenie nar. wybrało już swego prezesa; jest nim ks. Audiffret-Pasquier. Przy wyborze 133 kartek było nieważnych. We wtorek miał się dokonać wybór wice-prezesów; republikanie naznaczają Laboulaye'a, orleauiści Duclerca. Wszystkie dzienniki francuskie zajęte są teraz krytykowaniem programu nowego gabinetu. W tych różnorodnych opiniach i głosach zasługuje na uwagę jeden bardzo ciekawy objaw: dzienniki bonapartystowskie i organ Gambetty *Rupublique Française*, z wielkiem umiarkowaniem, a nawet uznaniem dla nowego gabinetu odzywają się.

Z Madrytu donoszą szczegóły z pola walk w Hiszpanii. Dywizja jenerała Salamanca zdobyła bardzo ważną pozycję Monte Gerante pod Portngalettą, która dominuje nad doliną Somorrostro i strzeże drogi do Bilbao. Ta wieść wojenna tem dziwniejszą się wydaje wobec wiadomości pokojowych dziennika *L'Univers*, który ogłasza projekt proklamacyj stronnictw karlistowskich oraz projekt *convenio*, ułożony przez Cabrerę.

Z Marsylii donoszą, że w końcu sierpnia przybędzie do Francji cesarz japoński.

Sejm sztutgarcki został w poniedziałek otwarty i zagajony przez ministra spraw wewnętrznych. Minister zapowiedział zmiany różnych ustaw krajowych, mianowicie o małżeństwach cywilnych, o monecie cesarstwa i urzędnikach cesarstwa. Przyszłoroczny budżet nie wymaga mimo powiększonych potrzeb, podniesienia podatków, pieniądze, leżące do rozporządzalności, mają być obrócone na nadzwyczajne wydatki w celach ekonomicznych i oświaty. Zapowiedziane są dalsze projekta ustaw o zastąpieniu tajnej Rady przez ministerjum stanu, o odpowiedzialności ministrów i o sądzie administracyjnym.

Zadania sejmowe.

Nie bardzo świetny horoskop stawiać można rozpoczynającej się z dniem 6. kwietnia sesji sejmowej. Wnioski o ustanowienie stałej komisji legislacyjnej, mającej przygotowywać projekta do ustaw dla sejmu, jak też i wnioski sejmowe o ustanowienie stałych komisyj sejmowych dla pojedynczych przedmiotów, nie uzyskiwały sankcji cesarskiej, więc wyłącznie na Wydział krajowy przypadł obowiązek wygotowywania projektów. I istotnie dla ostatnich dwóch sesyj sejmowych Wydział krajowy bardzo liczne wypracował wnioski, cóż kiedy, te wnioski albo dla krótkości sesji nie mogły przyjść na porządek dzienny, albo po wielkiej części nie mogły uzyskać większości. A dotyczyły one najważniejszych kwestyj: wykupna propinacyj, ustawodawstwa drogowego, i utworzenia gmin okręgowych. Włościanie ruscy i polscy, pod przewodnictwem świętojurców, stanęli w opozycji do tych wniosków, a do nich przyłączała się mniejszość poselskiego koła polskiego, i razem z niemi przeprowadzała do upadku tak projekta Wydziału krajowego, jak i projekta komisyj sejmowych. Mniejszość ta polska była w gruncie rzeczy za nieznoszeniem propinacyjnego prawa, za zatrzymaniem dotychczasowej ustawy drogowej, jako dla niej dogodnej, i za pozostawieniem obszaru dworskiego w dotychczasowem odosobnieniu od gminy, jako najmniej obciążającem obszary dworskie.

Otóż te stosunki sejmowe nie zmieniły się tak w sprawie reformy ustawy gminnej, jak i w sprawie ustawy drogowej, i niema nadziei prawie, ażeby co do tych kwestyj, w przyszłej sesji sejmowej coś pożytecznego uchwalono. Wydział krajowy, po tylu próbach nadaremnych, już nawet nie przygotował żadnego projektu reformy ustawy gminnej, projekt jednak reformy ustawy drogowej ma wnieść znowu, i jeżeli włościanom ktoś wyjaśnić zdoła, że skoro ustawy bezwzględnie sprawiedliwej niepodobna przeprowadzić, to lepiej jest zgodzić się na ustawę, chociażby względnie sprawiedliwą, niż pozostawiać nadal ustawę, która jest zupełnie niesprawiedliwą, więc możeby natenczas i nowa ustawa drogowa mogła być w nadchodzącej sesji sejmowej uchwaloną.

Jedna tylko ustawa propinacyjna ma w przyszłym sejmie daleko większe szanse powodzenia jak dawniej, jakiejkolwiek byłaby treści. A przyczyniła się ku temu agitacja za zawiązywaniem towarzystw wstrzemięźliwości od picia wódki. Agitacja obejmuje coraz większe obszary kraju, i przyczynia się do obniżania znacznego dochodów propinacyjnych. Jest to wprawdzie tylko chwilowe obniżenie, bo agitacja ta na fałszywe weszła drogi. Zamiast ograniczać towarzystwami wstrzemięźliwości picie wódki, i powstrzymywać od pijaństwa, rzuciła się na zupełne zaniechanie wódki, co niepodobne jest na dłuższy czas do utrzymania. Gminy, które pierwsze hasło dały do zawiązywania tych towarzystw i wyrzeczenia się zupełnego wódki, dziś już złamały te śluby, i zaczęły pić jak dawniej. Zawsze jednak zagrożenie dochodom propinacyjnym, skłonniejszymi uczyniło właścicieli propinacji. Pytanie jednak zachodzi, czy ci właściciele zgodzą się teraz na taki wykup, jaki przedstawiał projekt Wydziału krajowego i komisji sejmowej w ostatniej setji, to jest, czy zechcą zatrzymać propinację na lat dwadzieścia, i z dochodów jej składać sami kapitał na wykup, skoro te dochody zagrożone są agitacją.

Najwięcej ubolewać należy, iż sprawa reformy ustawy gminuej nie przyjdzie zapewnie na porządek dzienny. Kwestja zaprowadzenia gmin zbiorowych, w teorji już jest ustalona, ale w praktyce, jeszcze nie można jej oprzeć na liczbach, z braku prac statystycznych. Nie można bowiem wiedzieć, ile taka gmina zbiorowa kosztować będzie, ile na jej utrzymanie podatku rozłożyć przyjdzie, a ile w skutek zaprowadzenia gminy zbiorowej nbędzie wydatków gminie dzisiejszej i obszarowi dworskiemu. Dopiero mając takie wykazy przed sobą, możnaby się stanowczo zdecydować na zaprowadzenie gminy zbiorowej. W tym kierunku nie podjęły żadnych prac ani Wydziały powiatowe, ani Wydział krajowy. Pan Gniewosz z jednej najuboższej okolicy przedstawił wprawdzie pewne cyfry, ale te nie były dostateczne do wyjaśnienia rzeczy, nawet dla tej jednej okolicy.

Jedno z pism lwowskich jeździ przed kazdą sesją sejmową na koniku reformy ordynacji wyborczej, chociaż wie dokładnie, że w sejmie żadna reforma wyborcza w jakimkolwiek kierunku przeprowadzić się nie da. Postarał się o to już Schmerling, oktrojując ordynację wyborczą, ażeby ani statut krajowy, ani ordynacja wyborcza zmienione być nie mogły. Wszelkie więc rozprawy w tej materji są *de lana caprina*! Dziennik jednak ten proponuje podnieść tę kwestję na nowo, sam widząc, że jej przeprowadzić nie można; już tylko dla demonstracji radzi się nią zająć. Ma to być dla niego probierz liberalności posłów. Chciałby się dowiedzieć, którzy posłowie są liberalni, a którzy nieliberalni. Probierz jednak ten byłby bardzo zawodny, bo z doświadczenia wiemy, że w tej kwestji konserwatywni posłowie, nawet ultramontanie krakowscy, są za bardzo daleko idącą, bardzo liberalną reformą ordynacji wyborczej, podczas gdy istotnie wolnomyślni obawiają się przewagi miast, to jest przewagi żydowstwa w miastach, i nieradziby więcej posłów nadawać miastom.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Kraków d. 16. marca.

(N). Proces Kirchmajera rozpoczął się w dniu dzisiejszym. Publiczność zebrała się dosyć licznie, nie zapełniła jednak sali sądowej. W loży dziennikarskiej znajdują się tylko sprawozdawcy *Czasu*, *Gazety Narodowej*, *Gazety sądowej* warszawskiej, oraz redaktor *Djabła*. Sprawozdania stenograficzne spisuje dr. Meissner z pomocnikami.

Ponieważ sprawa kirchmajerowska rozpoczęła się jeszcze przed zaprowadzeniem sądów przysięgłych, rozprawa ostateczna odbywa się zatem tylko przed zwykłem kollegium sądowem, któremu przewodniczy sędzia Pęgowski. C. k. prokuratorję reprezentuje zastępca nadprokuratora, p. Cieśliński, obrońca dr. Faustyn Jakubowski.

Akt oskarzenia, bardzo obszerny, brzmi w streszczeniu jak następuje:

Wincenty Kirchmayer, objął interesa majątkowe po śmierci ojca w r. 1859. Objąwszy cały interes ojcowskiego domu pod firmą: „F. J. Kirchmayer i Syn", rozpoczął zarząd rzeczonego domu majątkiem około 200.000 złr. Interesa jego rozwijały się aż do roku 1865 bardzo pomyślnie, dopiero w namienionym roku, w skutek spadku papierów publicznych, a szczególnie akcji kolei Karola Ludwika znaczne poniósł straty. Że tak rzeczywiście być musiało, nasuwa się z okoliczności, iż od tego roku żadnych bilansów niesporządzano, a księgę dotyczącą, w której bilanse za dawniejsze lata wedle twierdzenia Kirchmayera znajdować się miały, tenże przedłożyć nie był wstanie, przy-

---

OSTAPEK,

Ustęp z przeszłości emigracyjnej.

Powieść

przez

T. T. Jeża. *)

(Ciąg dalszy.)

Kułaki zaciśnięte złożyła a trąc niemi jeden o drugi i patrząc na nie roziskrzonemi od gniewu oczami, mówiła:

— Gdybym go dostać do rąk moich mogła i tak... tak... łamać, kruszyć... Gdybym go mogła miąć, przeginać... i oczy mu wydłubywać... i usta wyszczypywać... i włosy wyskubywać... gdybym go dostać tylko mogła!... Och! czemu nie mam sług, niewolników!... niewolników!... posłałabym ich natychmiast za nim w pogoń... Czemuż nie mam nikogo, coby mi w tej niedoli mojej dopomógł!... O!... — krzyknęła nagle.

I zmieniła się w chwili jednej. Gniew wnet ustąpił, a miejsce onego zajęła uwaga baczna, zwrócona w stronę, w której, śród drzew, ukazała się postać człowiecza.

Była to postać Mieczysława.

Szedł powoli i rozglądał się.

Zatrzymywał się i okiem każdy krzak badał.

Zoczył Kassandrę, która się pod bukiem na ziemię osunęła i wlepiony w niego wzrok trzymała. Zoczył ją, zbliżył się do niej i pół ukradkiem usiadł obok.

Usiadł, oczami i obliczem prośbę o przebaczenie wyrażał a ustami nie od razu zapytał:

— Kassandro, czy ty nie widzisz, żeś światem dla mnie?...

Dziewczyna, miasto odpowiedzi, zalotnie mu w oczy spojrzała.

— Czemuż unikasz mnie?...

— Unikam?... A ot... patrz, siedzę obok ciebie...

Mieczysław się przysunął; ona się nie odsunęła.

— Kassandro, kocham ciebie!... A ty...

— Ja?... — przerwała dziewczyna.

— Czy ty kiedy przemówisz do mnie: miły?

— Przemówię...

— Kiee... kie-dy?... — drżącemi wyszeptał usty.

— Stań mi pierwej w przygodzie, w wielkiej, w ciężkiej przygodzie...

— Stanę!... rozkaż jeno!... co?...

— Ty znasz Lacha tego, *bałana*?...

— Ostapka?...

— Ehe... Ojciec mój zaprowadził go przez Prut, na moskiewską stronę.

— Wiem o tem...

— Pójdź ty w pogoń za nim, dopędź i...

Tu głos jej drżał, był atoli pełen mocy, znamionującej determinację.

— I co?... — zapytał Mieczysław.

Przyprowadź mi go zdrowego lub niezdrowego, całego lub niecałego, byle żywego... Przyprowadź mi go... ja chcę... w oczy mu plunąć... ja go... nienawidzę!... Przyprowadź mi go, choćby konającego... ja chcę... w oczach jego ramionami mojemi szyję twoją otoczyć i ciebie ohydny, do piersi mojej przycisnąć...

Wyrazy, niby wichry ogniste, z ust jej padały. Nagle ton o oktawę przynajmniej zniżyła i w pół śpiewnym głosem dodała:

— W oczach jego... w słuch jemu, powiem tobie: miły...

Mieczysław osłupiał na poły w obec tak gwałtowności mowy, jak oryginalności propozycji, postawionej mu w formie warunku.

— No... cóż?... — po chwili milczenia zapytała cyganka.

Mieczysław westchnął i ręką machnął.

— Cóż?...

— Pogoń moja — odrzekł — ani pogoń niczyja nie przyda się na nic...

— Czemu?...

— Bo on poszedł na pohybel, od której go nie odwróci żadna potęga ludzka...

— Na pohybel?.., — zapytała dziewczyna, jakby wyrazu tego nie zrozumiała.

— Za Prutem kraina wrogów jego...

— I po cóż on tam poszedł?...

— Do lubej...

Dziewczynie, na wyraz ten, oczy się na nowo zaiskrzyły. Mieczysław ciągnął dalej:

— Poszedł do lubej i, gdy z nią będzie, wrogowie otoczą go, schwycą, w żelaza okują, osądzą i stracą...

— Zkądże oni wiedzą, kiedy on z nią będzie?..

— Odemnie...

— Od ciebie?..

Wzgardliwe zdziwienie, jakie w tem ostatniem zabrzmiało zapytaniu, opisać się nie da. Coś podobnego trzeba słyszeć, ażeby całą delikatność akcentu módz odczuć. Odczuł go, zdaje się Mieczysław, bo się zmięszał, oczami zamigotał i z zająkiwaniem się dodał:

— To jest... czy go stracą?.. nie wiadomo... Może go zaszlą w kraj daleki i zimny; może go będą w tiurmie trzymali.., Ale go już z rąk ich nie wydrze nikt.

— Ty jednak będziesz wiedział, co z nim się stanie?..

— Będę wiedział...

— I mnie powiesz?..

— Powiem...

— Wychodź-że codziennie pod ten buk o południowej godzinie... Ja będę czekała... Ty mi będziesz rozpowiadał wszystko, co się o Lachu *bałanie* dowiesz. Ja będę tu, pod ten buk, przychodziła i czekała, choćby rok, choćby dwa lata...

— I przemówisz do mnie: miły?..

— Zobaczymy...

Mieczysław przyjął w ten sposób zmodyfikowaną kondycję, raz dla tego, że nie przyjąć nie mógł; powtóre dla tego, że spodziewał się w powtarzających się dzień po dniu schadzkach podbić zdoła w końcu serce, które go dotychczas tak uparcie odpychało. Liczył na oswojenie ze sobą dziewczyny, na ujęcie jej słodkiemi słówkami, przysmakami i podarunkami. Nie tracąc więc czasu, pojechał do Botuszan i nakupił bakalij, hałwy, rahatłukumów, pierścionków, kolczyków, wstążek, iglic, różnokolorowych muszlinów, paciorek i innych tym podobnych drobiazgów, zdolnych olśnić mieszkankę osady cygańskiej. Zaopatrzywszy się w to wszystko, wziął nazajutrz z daktylów i wstążeczkę czerwoną i udał się pod buk.

Kassandra czekała. Daktyle zjadła, wstążeczką migła i o Lacha-*bałana* pytała.

Na drugi dzień to samo, na trzeci to samo.

Tak minął tydzień, jeden, drugi, minął miesiąc. W podboju sercowym nie czynił Mieczysław postępów widocznych żadnych, pomimo że po kilkakrotnie jeździć musiał po nowe do Botuszan sprawunki. Nie zrażał się wszelako. Miał za sprzymierzeńca czas. Dziewczyna wydawała się mu ugłaskaną i znacznie oswojoną.

— Jeszcze trochę... — myślał sobie.

Kassandra punktualnie pod buk przychodziła i regularnie o wieści o Lachu-*bałanie* się dopytywała.

Regularnie też Mieczysław jej odpowiadał.

— Poczekaj... jutro, pojutrze dowiem się coś o nim... (C. d. n.)

*) Zobacz nr. 2, 4, 6, 8, 11, 14, 15, 16, 20, 21, 26, 27, 28, 31, 32, 37, 38, 43, 44, 45, 49, 50, 51, 61 i 62.

taczając, że księgę tę przez siebie w lutym 1870 z Wiednia do Krakowa przywiezioną i tu w mieszkaniu swojem zostawioną, siostra jego z innemi prywatnemi papierami z nierozwagi i przestrachu spaliła.

Rok 1866 znowu W. Kirchmayerowi znaczne majątkowe straty przyniósł. Lata 1867 i 1868 miały być znowu dla interesów kantoru bardzo korzystne, zwłaszcza, że stosunki kantoru z powodu zakupna dóbr rządowych przez tak zwane „Domänen-Consortium" znacznie się wzmogły, a interes sam z zakupna tych dóbr nadzwyczajne obiecywał zyski.

W r. 1866 dowiedział się Kirchmayer, że rząd zamyśla sprzedać niektóre dobra rządowe w Galicji; znając Samuela Simundta jako doświadczonego w zakupnie i handlu drzewa, proponował mu spółkę w zakupnie tych dóbr. Simundt wraz z dr. Menzem, dyrektorem banku hipotecznego saskiego w Lipsku, porozumieli się z Kirchmayerem o zawarcie tej spółki. Gdy jednak reprezentanci władz rządowych oświadczyli, że z Simundtem nic działać nie chcą, cały ciężar kontraktowania z władzami rządowemi, umówienia warunków kontraktów i zawarcia onychże spadł na Kirchmayera wyłącznie.

Ten interes domenowy wpłynął na interesa kantoru bardzo zgubnie, ponieważ kantor ze swych funduszów, jak inwentarz upadłości majątku okazuje, na rzecz domenowego consortium 444.976 złr. 35 ct. wydał, powtóre, że chcąc uwolnić z pod zastawu efekta na cele domenowego consortium od Towarzystwa ogniowego i od Johna pożyczone, W. Kirchmayer użył efekta stron zupełnie w odrębnych stosunkach do kantoru stojących.

Przegląd listów W. Kotajnego do Kirchmayera pisanych, wykazuje, że kantor Kirchmayera już w pierwszej połowie r. 1869 ciągle walczyć musiał z brakiem gotówki i że mu z wielką trudnością przychodziło wydawać stronom effekta w kantorze lokowane.

Wobec takiego stanu rzeczy przyjechał W. Kirchmayer na wezwanie główniejszych kilku wierzycieli z Wiednia do Krakowa, gdzie w domu hr. Adama Potockiego w dniu 14. lutego 1870 najznaczniejsi wierzyciele, zaniepokojeni wieściami o upadku jego, zgromadzili się i naradzali, czy nie wypada natychmiast w sądzie zażądać otworzenia konkursu. W tym celu zawezwali poprzednio W. Kirchmajera, aby im stan swego majątku przedstawił, w skutek czego W. Kirchmajer stan czynny i bierny swego majątku tak wykazał, iż się zdawało, że stan czynny pokrywa stan bierny. Mianowicie twierdził, jako jest wprawdzie w ambarasie z powodu braku gotówki, a kredyt jego zachwiany, lecz że jego domowi handlowemu nie zagraża upadek, i że wszyscy wierzyciele zostaną ze swemi pretensjami pokryci.

W. Kirchmayer, przedstawiając wierzycielom bilans swego majątku, twierdził, iż za granicą Galicji, oprócz wierzycieli wykazanych, żadnych innych nie ma, iż od S. Simundta, z interesu zakupna dóbr rządowych (ze spółki Domänen Consortium), ma przynajmniej 500.000 zł. do żądania. Sporządzony pobieżnie wykaz długów i wierzytelności kantoru z ksiąg tegoż kantoru przez dr. Alojzego Rybickiego i Kandlera, buchhaltera krakowskiego Towarzystwa ogniowego podania Kirchmayera w tym kierunku stwierdzał, przeto zgromadzeni wierzyciele, pokładając wiarę w podaniach W. Kirchmayera co do stanu jego majątku, postanowili nie żądać otwarcia konkursu, zgodzili się na prywatną likwidację, niemniej na to, żeby W. Kirchmayerowi udzielić sześciomiesięczne *respiro*, czyli zwłokę do rozwikłania jego interesów, zwłaszcza, że W. Kirchmayer oddawał wierzycielom na zaspokojenie ich wierzytelności cały swój majątek i nadto twierdził, że Volksbank podjął się likwidacji jego domu, że do Krakowa swego ajenta przysłał, i że, z powodu sprzedaży kantoru, ofiarował mu dać 300.000 złr. zaliczki.

W dniu 15. lutego 1870 spisano zatem układ, który stanowi, że zgromadzeni wierzyciele przekonawszy się o niewypłacalności domu bankierskiego „F. J. Kirchmayer i Syn" w Krakowie, nie chcąc dopuścić do likwidacji sądowej ze względu na zasługi tego domu, uchwalili przyjść rzeczonemu domowi bankierskiemu w pomoc, przez powstrzymanie się z wymaganiem swoich wierzytelności i dopuszczenie likwidacji prywatnej przez W. Kirchmayera w zgodzie i porozumieniu z wierzycielami odbywać się mającej. Wierzyciele jednak zachowują sobie wolność działania w ten sposób, że po upływie 6 miesięcy od dnia tej ugody, wierzycielom wolno inaczej postanowić, stosownie do tego, jakie w przeciągu tego czasu osiągnięte będą rezultata likwidacji. Także w razie niespodziewanych zmian, dotyczących wartości aktywów, wolno wierzycielom w przeciągu tego czasu inne powziąć postanowienie.

Akt tego układu, w formie protokołu zredagowany, podpisany jest przez W. Kirchmajera, tudzież przez wierzycieli Adama hr. Potockiego, Stanisława hr. Małachowskiego, w swojem i siostry imieniu, Bronisława hr. Stadnickiego, Stefana hr. Zamojskiego, Franciszka Paszkowskiego, Stanisława Górskiego, Mieczysława hr. Reja, Marcelego Łętowskiego, Jana hr. Zamoyskiego, Pawła Popiela, Franciszka hr. Mycielskiego, Zygmunta hr. Skórzewskiego (imieniem matki Marji hr. Skórzewskiej), Taidę z Małachowskich Leonową Rzewuską, Stanisława Jordana Stojowskiego.

W następstwie namienionego układu, postanowili wspomnieni wierzyciele na żądanie W. Kirchmayera tego samego 15. lutego 1870 rozgłoszonym przez gazety wiedeńskie wieściom, iż Kirchmayer zbankrutował, zaprzeczyć, co też w gazecie *Czas* z d. 16. lutego 1870 nastąpiło, postanowili nadto na zakupienie brakujących w kantorze akcyj kolei galicyjskiej Karola Ludwika IV. emisji na swe imie pożyczkę 150.000 złr. zaciągnąć, aby stronom, które przez kantor Kirchmayera wpłaty na te akcje uskuteczniały takowe dostarczyć.

Dnia 16. lutego 1870 W. Kirchmayer z Krakowa do Wiednia napowrót odjechał. Po jego odjeździe przekonali się wierzyciele z wyjaśnień buchhaltera Śniechoty, że W. Kirchmayer tylko do 2500 akcyj Forstbanku posiadał, i że mu się od Simundta nie więcej jak 100.000 złr. należy. Okazało się nadto, że W. Kirchmayer między passywami nie wykazał Łętowskiego z sumą 38.000 złr., Towarzystwa kredytowego galicyjskiego, któremu około 47 tysięcy złr. się należało, Edwarda Stadnickiego od którego 50.000 złr. pobrał, nakoniec, że nawet za swojej bytności w Krakowie większą część efektów Stanisława Koźmiana zastawił; to spowodowało wierzycieli, iż po naradzie d. 17. lutego 1870 odbytej, postanowili zażądać sądowego otwarcia konkursu, co też d. 21. lutego 1870 nastąpiło.

Nie można wątpić, że W. Kirchmayer ze świadomością o prawdziwym stanie rzeczy, z przeświadczeniem, że od S. Simundta więcej jak 100.000 złr. nie otrzyma, wierzycielom swoim przedstawiał jakoby miał 500.000 złr. do żądania, bo wróciwszy do Wiednia 17. lutego 1871, jeszcze tego samego dnia układ dyssolucyjny między nim a Simundtem względem wszystkich wzajemnych praw i obowiązków, z interesów między nimi zaszłych w ogólności, a spółkę Domänen-Consortium dotyczących w szczególności, na piśmie ułożony, a dnia następnego 18. lutego 1870 podpisany został. Co do tego układu wynika z zeznań Simundta i Augusta Śniechoty, tudzież przyznania W. Kirchmayera, że tenże oprócz owych już odebranych 9500 sztuk akcyj Forstbanku na nieograniczoną własność jeszcze 100.000 złr. w gotówce, mianowicie zaraz po podpisaniu kontraktu dyssolucyjnego 3000 napoleondorów albo 30.000 zł. w. a. i dwa przekazy (bony) jeden na 20.000 złr. d. 1. lipca 1870 płatny, od Simundta otrzymał, który prócz tego obowiązek przyjął płacić matce Kirchmayera roczną rentę w ilości 6000 złr.

Po zawarciu układu dyssolucyjnego 18. lutego 1870 r., odebrał W. Kirchmayer według własnego przyznania od S. Simundta na konto owych 100.000 złr. sumę 3.000 napoleondorów, tj. 30.000 złr. — (Kirchmayer twierdzi, że wedle kursu wynosiła tylko 27.000 złr.) i z Wiednia tego samego dnia wieczór do Wenecji odjechał, tłumacząc ten odjazd, a raczej pokrywając swą ucieczkę tem, iż zostawił pełnomocnictwo [illegible] Wilhelmowi [illegible] Rembelińskiego, aby z jego wierzycielami się układali, on zaś, aby z powodu osobistych stosunków do [illegible] w układach [illegible].

Nie powzięcie tych 30.000 złr. w. a. i [illegible]

Wobec niezaprzeczonych okoliczności, że W. Kirchmayer mimo uporczywego upominania [illegible]

[illegible] ności domu Kirchmayera jest wyrażone. Inne zaś pytanie, czy Kirchmayer w owym czasie nieposiadał tyle majątku, chociaż nie momentalnie rozporządzalnego, który wystarczał do pokrycia jego pasywów i na twierdzeniu tej okoliczności właśnie opiera się obrona W. Kirchmayera, że w postępowaniu tegoż nie ma złego zamiaru, a zatem zarzuconej mu zbrodni.

W tym celu zestawił W. Kirchmayer w toku śledztwa bilans majątku w dniu upadłości niby istniejącego. i wypośrodkował w ten sposób stan czynny majątku przed upadłością w takiej wysokości, iż strącony od niego stan bierny, w inwentarzu wykazany, po odtrąceniu nadto pretensji Fenherta, jako zakwestjonowanej, znaczną zwyżkę stanu czynnego nad bierny przedstawia.

C. k. sąd karny wyższy zarządził sprawdzenie stanu czynnego inwentarza, i wykazano, że W. Kirchmayer w lutym 1870 istotnie był niewypłacalnym, że stan bierny majątku przewyższał stan czynny o znaczną kwotę, zaś fakt pokrzywdzenia masy upadłości przez usunięcie 3000 napoleond. i użycie ich na swe cele nie został w toku śledztwa ani uchylony, ani nawet osłabiony. I owszem przybyły okoliczności, [illegible] zarzuconej mu zbrodni wzmacniające. [illegible] V twierdzi [illegible], że odjechawszy z Wiednia 18. lutego 1870 do Wenecji, i przesyłając telegramy do Simundta, podpisywał takowe swem imieniem [illegible] W odpowiedzi zaś innej przy[illegible] „Karl" (jak to [illegible] przez c. k. dyrekcję telegrafy wykazują), a to z tego powodu, że się tak przedtem ze Simundtem umówili. [illegible] dalszej [illegible] stanu czynnego [illegible] Kirchmayer, czemu [illegible] kwoty 20 [illegible], którą Simundt [illegible] jako resztę [illegible] owego należącą, [illegible] Simundta, [illegible] Augusta Śniechoty [illegible] Kirchmayer tę pretensję [illegible] dyssolucyjnego [illegible]. Wreszcie [illegible] zeznań Augusta [illegible] okoliczno[illegible] Simundt skrypt [illegible] Kirchmayera [illegible] wypłacać [illegible].

Z tych wszystkich [illegible] okoliczności [illegible] W. Kirchmayer [illegible] jest w niemożności [illegible] tj. w stanie niewypłacalności, i że jak to sam wyraźnie przyznał, konkurs stanie się koniecznym, zabezpieczywszy swej matce u S. Simundta dożywocie, i zabrawszy 3000 napoleondorów z Wiednia do Wenecji, a ztamtąd do Szwajcarji ucieczką się ratował. Jest zatem przedmiotowa istota czynu zbrodni oszustwa z §§. 197 i 199 lit. f. U. K. przez pokrzywdzenie masy zabraniem 3000 napoleondorów w myśl §§. 263, 264 i 269 P. K. prawnie udowodnioną, a o jej popełnienie W. Kirchmayer w myśl §§. 135, 137 ust. 2 i 11, 140 ust. 1, 2, 3 tudzież §. 142 P. K. prawnie obwiniony.

Edward hr. Bukowski zeznał pod przysięgą, iż 25 akcyj kolei lwowsko-czern. w kantorze W. Kirchmayera za kwitem depozytowym, w którym numera tych akcyj były wyszczególnione, jako nienaruszalny depozyt z wyraźnem poleceniem schowania tychże akcyj złożył, że przez użycie jego wartości szkodę na przeszło 5000 złr. w. a. poniósł.

Marja hr. Skórzewska zeznała pod przysięgą, iż na wiosnę 1869 roku, do domu handlowego W. Kirchmayera listy zastawne Towarzystwa kredytowego austrjackiego w nominalnej wartości 120000 złr. w. a. posłała z poleceniem, aby te listy zastawne na listy zastawne dóbr rządowych (Domeny) zamienił. Efekta hr. Skórzewskiej zostały przez W. Kirchmayera na jego rzecz zastawione, więc je, działając wbrew zleceniu poszkodowanej, przeniewierzył, niemniej W. Kotajny dopomagając radą i czynem do zatrzymania tychże efektów w tej zbrodni współwinnym się stał.

Katarzyna Adwentowska zeznała pod przysięgą, że do kantoru W. Kirchmayera, jako umocowanego do pobierania wpłat na akcje kolei Czerniowieckiej II emisji 5 akcyj czerniowieckich I emisji, i fundusze potrzebne na zakupno, a względnie wpłaty na akcje II. emisji posłała, że kantor po ostęplowaniu stare akcje i certyfikaty jej przesłał, że po złożeniu tych certyfikatów w maju 1869 kantor kwit depozytowy na nowe akcje jej przesłał, lecz samych akcyj mimo przyrzeczenia nazad nie odesłał, a przez użycie ich na własne cele, szkodę około 800 złr. jej wyrządził.

Antoni Lewicki zeznał pod przysięgą, iż w grudniu 1869, jako posiadacz 7 akcyj kolei Rudolfa, i 3 kwitów interymalnych na 30 prct. wpłatę, te ostatnie i gotówkę 480 złr. w. a. na uiszczenie zupełnej wpłaty, i podniesienie rzeczywistych akcyj w kantorze W. Kirchmayera złożył, że przeprowadzenie tej czynności bankierskiej przyrzeczono, że atoli mimo częstego upominania się, tych 3 akcyj Rudolfa nie zwrócono, lecz na własne cele użyto, przezco tenże szkodę przeszło 270 złr. w. a. poniósł.

Stanisław Stojowski zeznał i przysiągł, że w roku 1867 w kantorze W. Kirchmayera 1950 złr. w. a na zakupno 15 akcyj kolei Rudolfa, zaś w czerwcu 1869 r. 7350 złr. w. a. jako wpłatę na 35 akcyj Karola Ludwika IV emisji, a więc na wyraźnie wskazany cel złożył, i że mu w skutek niezwrócenia tych efektów, lecz użycia na swe cele szkodę w kwocie około 10.000 złr. wyrządzono.

Alojzy Bunzl, reprezentant kolei żelaznej Karola Ludwika, zeznał pod przysięgą, że W. Kirchmayer, a względnie jego kantor w Krakowie był tylko miejscem wpłaty dla tych stron, które na akcje kolei Karola Ludwika IV emisji wpłaty uiszczać chciały, że w tym względzie miał w instrukcji wyraźnie przepisany sposób postępowania, a mianowicie, że po uiszczeniu drugiej 70 prct. wpłaty miał od stron odebrać kwity interymalne i podwójne konsygnacje, recepisy im wręczyć, te wszystkie w główną konsygnację wciągnąć, i takową wraz z uzyskaną za wpłaty gotówką do zakładu kredytowego w Wiedniu, który jedynie do wydawania nowych akcyj był upoważniony, przesłać, ztamtąd nowe akcje odebrać, i stronom uprawnionym za ściągnięciem recepisów wydać, że kantor na 901 akcyj wpłaty od stron pobrał, czynność zaś zmiany akcyj IV emisji uskutecznił stronom uprawnionym tylko 121 akcyj (między temi 8 sztuk w osobnej drodze nabytych) wydał zaś 780 kwitów interymalnych, które już to jako takie, na swe cele użył, lub wymieniwszy je przez podstawione osoby na akcje, te ostatnie na swe cele obrócił, a stronom uprawnionym pomimo licznych i częstych zgłoszeń się nie wydał, co spowodowało, że dyrekcja Karola Ludwika stronom uprawnionym te akcje wydać była zmuszoną, i z tego szkodę w kwocie przeszło 100.000 złr. poniosła.

Wreszcie zeznał pod przysięgą Andrzej Jędrzejowicz, zarządca młyna parowego Tenczyńskiego, że W. Kirchmayer krótko przed upadłością 6 weksli po 5000 zł. z depozytu młyna Tenczyńskiego, wbrew wyraźnego zastrzeżenia i bez zaawizowania o tem zarządu młyna eskontował, a uzyskaną tym sposobem gotówkę na własne cele użył, i że przez to nieprawne naruszenie deponowanych weksli tenże młyn, będąc zmuszonym po upadłości takowe wykupić, szkodę w kwocie 30.000 zł. w. a. poniósł.

Na podstawie powyż przytoczonego oskarża więc c. k. prokuratorja rządowa W. Kirchmayera o zbrodnię oszustwa z §§. 197 i 199 lit. f) U. k. przez powzięcie od S. Simundta 3000 napol. i niezwrócenie tychże do masy upadłości i o zbrodnię sprzeniewierzenia z §. 183 U. k. na szkodę Edwarda hr. Bukowskiego, Marji hr. Skórzewskiej, Katarzyny Adwentowskiej, Antoniego Lewickiego, Stanisława Stojowskiego, Dyrekcji kolei żelaznej Karola Ludwika i młyna parowego tenczyńskiego dokonaną. karze z §§. 203 i 34 U. k. podpadające; W. Kotajnego zaś o współwinę w zbrodni przeniewierzenia na szkodę 6 ostatnich dokonaną, karze z §. 184 U. k. podpadającą."

Oskarzony Kirchmajer, którego bardzo obszerne i szczegółowe, z wielkim spokojem i jasnością wypowiedziane tłómaczenia w kilkunastu zaledwie wierszach streścić jesteśmy brakiem miejsca zmuszeni, odpowiada na pojedyncze punkta aktu oskarzenia, poczynając od wykazania, iż majątek jego w chwili objęcia domu handlowego, wynosił znacznie więcej niż akt oskarzenia wykazuje. Ażeby sprawy jego nie stawiano w moralnym związku z niedawnym a rozgłośnym procesem wiedeńskim, oskarzony powołuje się na fakt, że należał do założycieli wielu Towarzystw akcyjnych jak kolej Karola Ludwika, Vereinsbank i inne, nigdy ani jednego centa zysków gründerskich nie pobrał ani nie wymagał, owszem sam z tego tytułu często ponosił ofiary i straty.

To co mówi akt oskarzenia o stratach poniesionych w r. 1865 przez dom bankierski oskarzonego, odpiera oskarzony w ten sposób, że sam bank jego strat wówczas nie poniósł, poniosły je tylko strony, a on je przyjął na siebie częścią z osobistych, przyjacielskich, częścią z politycznych i rozmaitych innych powodów.

W podobny sposób oskarzony przechodzi inne punkta oskarzenia i *exposé* jego zajmuje resztę rannego posiedzenia.

Na popołudniowe posiedzenie jeszcze mniej licznie zgromadziła się publiczność.

Oskarzony w dalszym ciągu opowiada przebieg wypadków, które sprowadziły jego upadłość, tłómaczy swoje postępowanie i odpiera szczegółowe zarzuty aktu oskarzenia. Niepodobna nam tutaj wchodzić w drobiazgowe streszczenie, godziny całe trwających przemówień, podajemy więc tylko najważniejsze szczegóły.

Adam hr. Potocki był pierwotnie wspólnikiem oskarzonego do połowy, następnie wystąpił ze współki, znaczne sumy w gotówce odebrał i miał tylko papiery wartości 400.000 złr. do dyspozycji, których zwrotu z grudnia 1869 r. zażądał, zaś hr. Rzewuska w skutek rozmowy z hr. Potockim zrobiła na majątku oskarzonego zastrzeżenie hypoteczne sumy 100.000 złr. co spowodowało wieści o grożącej mu upadłości. Wówczas oskarzony przyjechał do Krakowa w celu porozumienia się z wierzycielami. Wierzyciele najgłówniejsi, zebrani u p. Potockiego, wydelegowali w swojem imieniu i ze swego ramienia rewidentów ksiąg kantorowych, a gdy ci wykazali, że stan czynny na pokrycie stanu biernego wystarcza, udzielili oskarzonemu zwłokę 6miesięczną. Bilans sporządzony na prędce, nie mógł naturalnie być dokładnym, oskarzony jednak oświadczył wierzycielom, że gdyby nie byli zaspokojeni z majątku leżącego, oddaje im swoje dochody verwaltungsratowskie, wynoszące około 40.000 złr. rocznie.

Opowiedziawszy dalej cały przebieg swej upadłości, oskarzony bardzo szczegółowym wywodem odpiera zrobiony mu w akcie oskarzenia zarzut ucieczki, oraz zamiar przywłaszczenia sobie sumy 3000 napoleondorów. Oskarzony twierdzi, że był najmocniej przekonanym, iż aktywa jego przewyższają znacznie passywa, że gdyby chciał mógłby sobie przywłaszczyć, ukryć, albo przepisać na familję daleko znaczniejsze kapitały, zamiar zaś ucieczki najzupełniej wyklucza ta okoliczność, że wyjeżdżał jawnie, za kartą verwaltungsratowską na swoje imię wystawioną, że wyraźnie zawiadomił o powodach swego usunięcia i że miejsce jego pobytu było wielu osobom wiadome.

Po ukończeniu *exposé* oskarzonego przewodniczący przystąpił do kwestjonowania go, poczynając od żądania objaśnień, dlaczego księgi kantoru nie były prowadzone, odpowiednio do wymagań prawa. (C. d. n.)

Breve papieskie.

Wydane do biskupów cesarstwa niemieckiego, z powodu odpowiedzi tychże na notę Bismarka w sprawie przyszłego *conclave.*

Pius IX. papież.

Czcigodni bracia, pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo!

Podziwienia godne męztwo, jakiego w walce dla obrony prawdy, sprawiedliwości i praw kościoła dajecie dowody, gdy nie lękacie się ani gniewu potężnych, ani ich pogróżek, ani utraty mienia, ani nawet wygnania, więzienia, ani samej nawet śmierci, męztwo to, które odznaczało kościół Chrystusa w pierwszych jego wiekach i odtąd zawsze było jego ozdobą, służy dziś za dowód, że w was jedynie przemieszkiwa prawdziwa i szlachtna wolność, której czcza nazwa wszędzie rozbrzmiewa, która jednak w rzeczywistości nigdzie się nie okazuje. Tę chwałę kościoła, czcigodni bracia, zatwierdziliście na nowo, gdy w właściwem znaczeniu przedstawiliście doniosłość postanowień soboru watykańskiego, które w okólnej depeszy publicznie ogłoszonej, w podstępny sposób wykrzywione zostały; uczyniliście to zaś, aby wierni nie zostali wprowadzeni w błąd i aby przez złośliwe nieporozumienie nie był dany pozór do ograniczenia wolności wyboru przyszłego papieża. Wasze zaś wspólne oświadczenie tak się odznacza jasnością i dokładnością, że nie tylko nic nie pozostawia do życzenia, ale nadto skłania nas do największego uznania, jakkolwiek ważniejsze nawet świadectwa od nas złożone nie zdołałyby zapobiedz dowodzeniom niektórych dzienników, obliczonym na bałamucenie opinii, skoro te pisma, na nowo podnoszą odparte przez was twierdzenia pomienionej depeszy, i nie wahają się waszemu przedstawieniu odmawiać wiary, pod pozorem, jakoby było zmodyfikowanem objaśnieniem wyroków soborowych zapatrywaniom stolicy apostolskiej zgoła nieodpowiadające. Odpieramy w sposób jak najbardziej stanowczy te podstępne i kłamliwe insynuacje.

Wasze objaśnienie zawiera prawdziwą katolicką naukę, a tem samem naukę św. soboru i św. stolicy apostolskiej w najprawdziwszem świetle i przez niedające się odeprzeć dowody gruntownie, trafnie i jasno wyłożoną, tak, że jest zdolną przekonać każdego nieuprzedzonego, iż w tych postanowieniach nie znachodzi się nic coby było nowem, coby w dotychczasowych stosunkach cokolwiek zmieniało, i coby mogło dać powód do jeszcze większego udręczenia kościoła i postawienia przeszkód w swobodnym wyborze papieża. Odnośnie do tego ostatniego punktu, szczególną dowiedliście przezorność, gdy nie zważając na następstwa, oświadczyliście uroczyście: że odeprzecie wszystko, coby było postawionem jako przeszkoda w swobodnym wyborze zwierzchnika kościoła, i że jedynie przystoi powadze kościoła uznanie ważności przyszłego wyboru.

Jakoż jedynej przyczyny owej strasznej burzy, która wstrząsa wszędzie kościołem, ową inicjatywą prawdy szukać należy tylko w tych obłędach, które odwieczny wróg Boga i ludzi rozsiewa, aby wszystko pchnąć w zamęt. Gdy jednak przeciw tym obłędom, źródłu wielkiego złego zwrócić mamy broń, to idźcie naprzód czcigodni bracia walcząc przeciw nim, jakąkolwiek osłaniałby się maską, odkrywać i zwalczać, jak to już uczyniliście w przedziwnem waszem piśmie. Niepodobna istotnie, aby ci, co zachowali zdrowe pojęcie, nie byli olśnieni promieniami prawdy, gdy one przez waszą szlachetną stanowczość tem jaśniej błyszczą; błąd zaś raz na światło wydobyty, i choćby z największą siłą narzucany, musi wreszcie uledz zniszczeniu. Oby boskie miłosierdzie sprawiło to jak najprędzej dla uciśnionego kościoła i świata, a niechaj zadatkiem tej łaski będzie dla Was apostolskie błogosławieństwo, które w dowód naszej życzliwości i z głębi serca każdemu z Was, czcigodni bracia, i wszystkim Waszym dyecezjanom miłośnie udzielamy.

Rzym u św. Piotra, 2. marca 1875, 29. r, naszego pontyfikatu. *Pius P. IX.*

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 18. marca 1875 z uderzeniem godziny 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1) Wynik licytacji przedsięwziętej celem wynajęcia hotelu angielskiego. Wnioski względem sprzedaży gruntów miejskich z tak zwanego placu „Castrum" pod zamierzoną budowę gmachu na pomieszczenie sejmu i Wydziału krajowego. Sprawozd. p. radny Dąbrowski. 2) Wnioski w sprawie sprzedaży gruntu miejskiego „Klekuczką zwanego. Sprawozd. p. radny dr. Zuker. 3) Sprawa zabezpieczenia dostawy obuwia dla miejskiej straży ogniowej na r. 1875. Sprawozd. p. radny Aleksandrowicz. 4) Wniosek względem wypłaty kwoty 1196 zł. 76 c. p. Marcinowi Prugarowi za dostarczone sprzęty szkolne. Sprawozd. p. radny Smutny. 5) Rekurs p. Adeli br. Dlauhoweskiej w sprawie budowniczej. Sprawozd. p. radny dr. Kilischer.

— Kasyno mieszczańskie urządza wieczorek mu-

Różności.

* **Z dziedziny archeologii.** Jeden z dzienników warszawskich pisze: Z listu prof. J. Łepkowskiego, podajemy następujący wyjątek: „.... Studjum rzeźb z czasów Piastowskich byłoby pożądanem, a już możebnem, gdy oprócz drzwi gnieźnieńskich, znane są zabytki z najwcześniejszych wieków, jak Dunninowskie w Strzelnie i na Szlązku, tympanon w Wysocicach, ów gryf dawnych drzwi krypty na Wawelu (teraz odkryty, gdyśmy groby królewskie restaurowali), wreszcie rzeźby ciągle na Szląsku znajdywane, o których już to prof. dr. Albin Szulc, już też rektor dr. H. Luchs, wiele ciekawych a gruntownie zbadanych szczegółów podali. I ja dotykałem czasami tej materji, osobliwie w książce: „O zabytkach Kruszwicy, Gniezna i Krakowa." Teraz w "Schlesiens Vorzeit in Bild u. Schrift" w zeszycie 11., tomu IIgo, znajdujemy rzecz p. Albina Szulca: „Ueber einige Bildwerke des zwölften Jahrhunderts zu Breslau", wiadomość objaśnioną rysunkami, pochodzącemi z tak zwanego Senickiego zbioru. Na rzeźbach tych przedstawiono ks. Bolesława IV, ofiarującego Zbawicielowi kościół bytomski; za nim stoi Leszek książe mazowiecki i kujawski (zm. 1185). P. Szulc ściśle się zastanowił nad przedmiotem, a pomogli mu pp. prof. Nehring i [illegible] Sokołowski. Godzi się aby (gdy nie mamy osobnego organu dla archeologii) przynajmniej w „Bibliotece Warszawskiej" dano szczegółową relację z tych ciekawych badań. Niechby nie minęły bez rozgłosu; tak jak żadne z pism naszych ilustrowanych nie dało drzeworytu patyny Mieczysławowskiej, zabytku z XII w., dochowanego w kollegiacie kaliskiej, chociaż p. Stanisław Pusch zrobił jej galwanoplastyczny odlew, a p. Karol Beyer ją fotografował. Pomniki sztuki z XII stulecia nawet zagranicą nie są tak pospolite, aby ogólniejszego zajęcia budzić nie miały. W gabinecie archeologicznym uniw. jagiel. jest odlew owej patyny z daru Konstantego hr. Przeździeckiego, i fotografja przysłana przez p. Bolesława Podczaszyńskiego...."

* **Kwiaty mrozu.** Fotograf francuzki Martin-Flammarion odtworzył liście mrozu z szyby w powiększonym rozmiarze. „Słup lodu", mówił profesor Tyndall na posiedzeniu zakładu królewskiego w Londynie, „zdaje się na pierwszy rzut oka nie przedstawiać więcej interesu niż słupek szklanny; w oczach umiejętnego człowieka jednak ma się pierwszy do ostatniego tak, jak oratorjum Haendla do turkotu głośnego na ulicy. Lód układa się jak tony muzyki, bo natura układa swe atomy harmonijnie." Na fotografii może oko fizyka i chemika podziwiać kapryśne formy i studjować prawo, które przy tem uporządkowaniu atomów już widzi niejako kształty organiczne.

* **Kongres geograficzny** w Paryżu i połączona z nim wystawa, które według zapowiedzi miały się odbyć na wiosnę, zostały odłożone. Wystawa, na którą część pałacu Tuilerjów odstąpiono, zostanie otwarta 15. lipca i trwać będzie przynajmniej miesiąc cały. Zgłoszenia przyjmuje osobny ustanowiony w tym celu komitet do 1. maja. Kongres otwarty zostanie aż 1. sierpnia.

* **Scena w teatrze.** Działo się to w teatrze temeszwarskim w piątek wieczór około w pół do 9. Licznie zgromadzona publiczność przysłuchiwała się „Syrenie" Mosenthala. Nagle rozległ się z jednej z lóż pierwszego piętra krzyk trwogi i wszystkich oczy zwróciły się w stronę, w której się stać musiało coś przerażającego. I istotnie zobaczono tam bladą jak trup twarz kobiety a obok niej mężczyznę, dziwnie wymachującego rękami. Jeszcze powszechna ciekawość zwróconą była na tę zagadkową parę i cała publika gubiła się w domysłach nad rozwiązaniem zagadki, gdy w tem w przeciwnej stronie, w jednej z lóż parterowych, gdzie siedziały dwie damy, taki sam dał się słyszeć krzyk, tylko podwójny, bo obie te panie naraz krzyknęły i natychmiast wybiegły z loży. Zaciekawienie i niepokój publiczności był ogromny, lecz nikt dojść nie mógł powodu tego osobliwszego przestrachu... Na domiar zagadkowości zdarzenia, jedna z grających artystek pochwyciwszy się obydwiema rękami za włosy, zaczęła biegać po scenie wcale nie w skutek wymagań swej roli, a po chwili, przerywając monolog wygłaszany, wykrzyknęła jakby pomimowoli: „Jezus Marja, we włosy mi się wkręci!" — Równocześnie zaś spostrzegła część publiczności, mająca bystrzejszy wzrok coś nieokreślonego, coś, co ze sceny w poprzek parteru, jak cienka, szara wstęga, lotem błyskawicy przeleciało do loży drugiego piętra, w której nagle opanował wszystkich paniczny przestrach.

„Nietoperz! — nietoperz!" — rozległo się wołanie ze wszystkich stron i zamieszanie zaczęło być powszechne. Kobiety przerażone pozasłaniały sobie głowy, panowie uzbrojeni w laski, w parasole powyskakiwali na krzesła i fotele i gotowali się do walki. Groźny jednak nieprzyjaciel, który sprawił ten cały zamęt, zdawał się urągać wszystkim swym przeciwnikom; przeleciał jeszcze parę razy w gzygzakach po nad głowy krzyczących dam i mężczyzn, wywijających laskami, i uszedł w szczelinę muru. Kiedy już więcej nie wracał, przerwane przedstawienie spokojnie odbywało się dalej, chociaż niejedno tkliwe serduszko dość długo jeszcze silniej uderzało od doznanej przed chwilą trwogi.

* **Proces Mordaunta o rozwód.** Czytelnicy przypominają sobie zapewne głośny i senzacyjny wypadek, który przed pięciu laty ogromne zrobił w Anglii wrażenie. Rzecz się ma następująco: Sir Charles Mordaunt zaślubił w r. 1866 córkę pewnego szkockiego szlachcica nazwiskiem Moncrieff, którego reszta córek także wyszła za członków najwyższej arystokracji angielskiej. W lecie 1868 udał się sir Charles do Norwegji na połów ryb a młodą żonę zostawił w Londynie, bo tego sobie sama życzyła. W czasie nieobecności męża przyjmowała lady Mordaunt częste wizyty rozmaitych mężczyzn, a między innymi także księcia Walji, jakiegoś także lorda Cole i sir J. Johnstona. Przypadkiem wrócił z Norwegji sir Charles Mordaunt rychlej, aniżeli zamierzał. Młode małżeństwo podług wszelkich pozorów żyło z sobą bardzo szczęśliwie, a w lutym następnego roku powiła lady Mordaunt dziecię. W kilka dni po urodzinach dziecka wyznała mężowi, że nie on, ale lord Cole jest ojcem dziecka, które w krótce umarło. Sir Charles Mordaunt, który ani przeczuwał postępku żony, rażony był tą wiadomością jak piorunem. Rozpoczął badania w tej sprawie, które dowiodły jak najzupełniej, że podczas gdy on bawił w Norwegji, żona jego miewała częste schadzki z lordem Cole i z wielu innemi osobistościami, a pewna notatka w dzienniku lady Mordaunt świadczyła o tem, że sama ona była zupełnie świadomą tego, iż nie kto inny tylko lord Cole był ojcem jej dziecka. Nie długo po połogu dostała lady Mordaunt pomieszania zmysłów, wniesiona zaś skarga jej męża o rozwód odrzuconą została w dwóch instancjach, ponieważ oskarżona dla stanu w jakim się znajduje, nie może się sama bronić; dopiero Izba wyższa rozstrzygnęła, ażeby dać jej kuratora w osobie jej ojca a niedawno rozstrzygał w tej sprawie sąd przysięgłych i sir Charles Mordaunt otrzymał rozwód, ponieważ stwierdzone zostały wszystkie wyżej wspomniane fakta.

zykdny w piątek dnia 19. b. m. Początek o godzinie 8. Wstęp za biletami.

— P. Marek i pani Jakowicka zaproszeni zostali do Odessy, gdzie za tydzień dadzą koncert.

— Przy bardzo pięknej pogodzie mieliśmy wczoraj we Lwowie około południa 8 stopni ciepła. Należałoby się magistratowi postarać o jak najrychlejsze wywiezienie śniegu, bo jeżeli ciepło dłużej potrwa, wody i błota będzie wkrótce trochę za wiele.

— W sobotę dnia 20. marca o godz. 6 wieczorem w miejscu zwyczajnem odbędzie się posiedzenie naukowe Towarzystwa lekarzy galicyjskich. Na porządku dziennym zapowiedziane są następujące sprawy: 1) Sprawa kanalizacji miast, 2) Wykład na chorym. — Wypadek oczny i 3) przedstawienie okazów anatomo-patologicznych. Przedmiotem zajęcia ostatniego zwyczajnego naukowego posiedzenia Tow. lek. gal., które odbyło się w dniu 6. b. m. był: 1) wypadek oczny i 2) wykład o barwiku nerwowym. Uroxantynie.

— Koncert panny Pauliny Lachner, uczennicy pana Marka, zgromadził dość liczną publiczność. Okazała ona w koncercie swoim artyzm do znacznego stopnia rozwinięty. Wykonanie tak wielkich utworów, jak koncert Chopina, warjacje symfoniczne Schumana i Venezia e Neapoli Nr. 3 Liszta ta pamięć, należy do najtrudniejszych zadań artystycznych. Gra panny Lachner posiada wiele zalet, jej uderzenie silne, dźwięczne, pozwala jej także na najdelikatniejsze odcienie przechodzić; technika bardzo dobrze wyrobiona, uczucie i pojęcie prawdziwe, przytem werwa i ogień, oto zalety wcale niepośledniej gry panny Lachner.

— **Przeciw lichwie.** Z dniem 16. bm. rozpoczęła swoją czynność nowa instytucja, która zawdzięcza swoje powstanie walce ekonomicznej przeciw coraz więcej grożącej nas lichwie. Jest nią „Towarzystwo kredytowe miejskie" oparte na wzajemności i liczące z dniem rozpoczęcia czynności do 5000 członków i 161,000 złr. udziałów. Towarzystwo to będzie przeważnie pożyczać pieniądze na hipoteki miejskie, głównem jego zadaniem przeto jest przyjść w pomoc ubożejącemu coraz bardziej mieszczaństwu na prowincji, które nie może korzystać z banków hipotecznych. Przy towarzystwie tem będą i kasy oszczędności, które we wszystkich krajach przyczyniają się tak znakomicie do podniesienia materjalnego i moralnego niższych klas społeczeństwa. Do składu Rady zawiadowczej Towarzystwa należą między innemi: pp. Stefan hr. Zamojski poseł i właściciel dóbr, Piłatowski, radny i właściciel domu, dr. Popiel syndyk miasta Lwowa, Pappius właściciel domu, Groman radny i właściciel domu, dr. Czemeryński, były poseł i adwokat krajowy i t. d. W tym miesiącu otworzono ajencje w Brzeżanach, Bołszowcach, Sokalu, Zbarażu, Brodach i Bohorodczanach. Ponieważ wybór ajentów bardzo znacznie oddziaływa na powodzenie instytucji, przeto starano się tylko osobistościom, znanym z charakteru i posiadającym już pewne stanowisko, powierzyć dyrekcję tych ajencji i tak: w Brzeżanach objął takową właściciel dr. Majeski, a w Brodach notaryusz Zathey. W najbliższym czasie będą otwarte ajencje w Przemyślu, Tarnopolu i Drohobyczu.

— **Stowarzyszenie pocztmistrzów**, ekspedjentów i ekspedytorów dla Galicji, Bukowiny i W. ks. Krakowskiego:

Wykaz kasowy o 11. lutego do 11. marca 1875.

Przychód. Ze złożeniem rachunku na dniu 10. lutego b. r. pozostało w kasie gotówką 744 zł. 85 ct. Od 11. lutego do 11. marca b. r. wpłynęło od pojedynczych członków Stowarzyszenia jako zwrot zaliczek i procentów tudzież samo wkładki na udziały 1170 zł. 26 ct. Razem 1915 zł. 11 ct.

Rozchód. W tym samym czasie wydano nowe zaliczki, wypłacono wystąpującym członkom udziały, jako też na koszta administracji 1137 zł. 51 ct. Pozostało w kasie gotówką 777 zł. 60 ct.

Jednocześnie uwiadamiam, że prezes Stowarzyszenia zostając chroniczną słabością nawiedzony, z powodu tego oddał prezydjum w moje ręce, a zatem w odnośnych sprawach do mnie udać się proszę. Z powodu, że rachunek roczny 10. kwietnia b. r. za rok 1974 zamknięty zostanie, upraszam wszystkich czynnych członków Stowarzyszenia, aby nadesłały swoje książeczki kontowe wraz z wkładką za marzec, a będące w restancji, z dawniejszemi nieuiszczonymi ratami, do potwierdzenia, co jest tem więcej pożądanem, aby rachunek jak najdokładniej mógł być sporządzony i walnemu zgromadzeniu przedłożony.

Zaleszczyki 10. marca 1875.

Kompert, rachmistrz. — *de Schiller*, wice-prezes i kasjer.

— **Komitet** nieustający fundacji imienia Karola Szajnochy ogłosił sprawozdanie z swych czynności za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1874 r. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że majątek fundacji wynosił na początku zeszłego roku funduszu żelaznego 24.744 zł. 28 ct., fundusz rezerwowy zaś fundacji wynosił 719 zł. 79 ct.

W ciągu roku 1874 wzrósł fundusz żelazny o 370 zł. 34 ct., zatem z końcem grudnia 1874 w imiennej wartości wynosił fundusz żelazny 25.114 zł. 62 ct. W tymże roku powiększył się fundusz rezerwowy o 154 zł. 25 ct., posiada więc obecnie efekta imiennej wartości 874 zł. 4 ct.

Dochód z funduszu żelaznego był w r. 1874 1306 zł. 13 ct. Z tamy tej odłożono do funduszu rezerwowego 10 proc. t. j. 130 zł. 61 ct.; zapłacono piątą ratę należytości rządowej 189 zł. 60 ct. i wypłacono pani Joannie Szajnochowej, wdowie po ś. p. Szajnosze 985 zł. 92 ct.

Dochód w zarządzie funduszem rezerwowym wynosił razem 241 zł. 60 ct. i także sumę przedstawia następujący rozchód: Wypłacono pani Joannie Szajnochowej 39 zł. 82 ct., kupiono dwa listy zastawne galic. banku hip. po 88 zł. 32 ct. i po 90 zł. i ulokowano w kasie oszczędności 23 zł. 46 ct.

W sprawozdaniu składa także komitet podziękowanie za dar zrobiony fundacji a mianowicie panu Gersonowi Wojciechowi z Warszawy za obraz jego, przedstawiający króla Łokietka w wygnaniu otoczonego włościanami.

Dalej dla fundacji uprasza komitet nadsyłać na ręce Wgo Oktawa Pietruskiego, członka Wydziału krajowego. Nazwiska ofiarodawców podane będą do publicznej wiadomości.

— **Mikołajów.** W sprawie wyboru nauczycielki, kierującej szkołą dziewcząt w Mikołajowie, otrzymaliśmy od człowieka wiarygodnego, powszechnie poważanego i zajmującego wybitniejsze stanowisko w prowincjonalnej hierarchji autonomicznej, następujący list z zaręczeniem prawdziwości podanych w nim faktów: „Należę do spokojnych i cierpliwych ludzi i mam tak wysokie wyobrażenie o trybunale opinji publicznej, iż wielką musi być potrzeba, kiedy postanowiłem odwołać się do tego trybunału, w obronie srodze skrzywdzonej sieroty. Jest nią panna Kasprowiczówna, nauczycielka w Mikołajowie. W 1860 r. otrzymała kwalifikację nauczycielską i od tego czasu oddaje się swemu zawodowi z tak wielkiem zamiłowaniem, poświęceniem i znajomością rzeczy, iż zjednała sobie powszechny szacunek i wdzięczność tych, którzy sprawę wychowania dzieci naszych stawiają po nad wszystkie inne sprawy. — Była najpierw nauczycielką u pp. Benedyktynek, następnie w zakładzie sierót św. Heleny we Lwowie, a od lat blisko 8 jest w Mikołajowie, najpierw jako nauczycielka, później jako nauczycielka kierująca prowizorycznie szkołą dziewcząt. — W czasie tym otrzymała dwie pochwały od krajowej Rady szkolnej, jedną pochwałę od okręgowej Rady szkolnej stryjskiej, a niezliczone dowody uznania i wdzięczności ze strony rodziców, których dzieci kształci sumiennie i z zaparciem własnej osoby. — Biedna sierota pobierała płacę szczupłą, lecz cieszyła się szacunkiem jej okazywanym i nadzieją lepszej przyszłości. Nikt też w mieście nie wątpił, że kiedy przyjdzie do stałego obsadzenia nauczycielki kierującej, zostanie nią wybrana ta, która pełniła ten obowiązek prowizorycznie z zadowoleniem władzy i z niezmierną korzyścią dla dzieci. — Stało się jednak to, co wszystkim wydawało się być niepodobieństwem. — Na posiedzeniu dnia 11. marca r. b. zaproponowała miejscowa Rada szkolna, większością jednego głosu, na stałą nauczycielkę kierującą nie p. Kasprowiczównę, jak nakazywały sprawiedliwość i dobro szkoły, lecz pomocnicę szkoły Stryjskiej, pannę U., jak tego wymagały względy prywatne. — Panna U. jest osobą jeszcze bardzo młodą, pełni zaledwie trzy lata obowiązki pomocnicy przy szkole w Stryju, lecz za to ma inne własności: jest pupilką prezesa miejscowej Rady szkolnej Mikołajowskiej, mającego wpływy wielkie, jest protegowaną przez członka tejże Rady i dyrektora szkoły chłopców, pana Ł., którego pan prezes zrobił sądowym prokuratorem i innemi obsypuje względami, jest nareszcie protegowaną przez pana S. inspektora okręgowego Stryjskiego i najściślejszego przyjaciela pana Ł. Kiedy pan Ł., który jako miejscowy dyrektor przypatrywał się przez 7 lat gorliwej i statecznej pracy p. Kasprowiczówny, nie miał odwagi, mimo najszczerszej ochoty, odmówić jej dobrej kwalifikacji, zastąpił go w tem p. S., który objawił opinię, iż nauczycielka ta jest „leniwą" choć ją zaledwie parę razy widział, a widocznie ignorował pochwałę okręgowej Rady Stryjskiej, której jest inspektorem. Tym i innym jeszcze wpływom udało się wynieść pupillę pana prezesa na nauczycielkę kierującą, a nauczycielce zdolnej, gorliwej, przez wszystkich zacnych mieszkańców cenionej, wyrządzić krzywdę, wołającą o pomstę do nieba. — Pan prezes powiada, iż nikt nie powinien mu brać za złe, że chciał pomódz swojej pupilce, lecz gdzież jest sumienie i sprawiedliwość pozbawiać zasłużonej nagrody sierotę, która krwawo przez 15 lat na nią pracowała, gdzie jest wzgląd na dobro pospolite, - narzucać miastu nauczycielkę niedoświadczoną jeszcze. — Mieszkańcy Mikołajowa chcąc dać wyraz oburzenia, postanowili przeciw temu aktowi strasznego nepotyzmu, wnieść protest do krajowej Rady szkolnej, w nadziei, iż ta najwyższa magistratura w sprawach oświaty naszego kraju, złożona z mężów światłych i sprawiedliwych, poleci przez ludzi nieinteresowanych zbadać całą sprawę na miejscu i unieważni akt wyboru, wśród takich dokonany okoliczności. — Pan Ł. chełpi się wprawdzie przyjaźnią jednego z członków Rady szkolnej krajowej, lecz takiej krzywdy nikt tolerować nie będzie, w kim sumienie i uczucie ludzkie nie zamarły, i komu nie są obojętne krwawe łzy sieroty, i kto lęka się Boga sprawiedliwego."

Lwów, z Izby handlowej dnia 17. marca	płacą złr.	żądają w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	231 50	233 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	143 50	145 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	239 50	242
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	85 75	86 25
„ „ „ 4 pr. w. a.	76 30	76 80
„ „ „ 5 pr. okres	85 5	86 5
Banku hip. gal. 6 pr.	89 50	90 50
Gal. zakł. kred. włośc.	97 75	99
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6% losowanie w 15 lat	89 75	90 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	85 75	86 40
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	90 —	91 —
Losy miasta Krakowa	16 —	17
„ „ Stanisławowa	14 75	16 25
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 1.	5 20
Dukat cesarski	5 16	5 23
Napoleondor	8 84	8 91
Pół imperjał rosyjski	8 95	9 10
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 70
Rubel rosyjski papierowy	1 53	1 54
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 64
Srebro	105 —	106 25
Wiedeń d. 15. marca. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	71 55	71 65
„ w sreb. 5 „	75 94	76 10
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	273	275
1839 1/5 losu	248 50	249 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	104 65	105 —
1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr.	112 60	112 8
1860 „ 100 „	115 75	— —
1864 „ 100 „	139 —	139 25
Listy zast. dom po 120 5 pr	27 —	127 25
Oblig. indm. za 100 zł.		
Galicyjskie	85 80	86 25
Bukowińskie	83 50	84 25
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 p	99 80	100 20
Węg. poż. prem. po 100 złr	83 25	88 75
Turecka poż. kol. po 400 fr	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	146 —	146 50
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr.	134 —	136 —
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł.	238 75	239 —
„ „ węg. 200 zł. em 80 p	221 —	221 25
Tow. eskont. n. austr. po 500 zł	820	830 —
Franco-austr. po 100 złr. em. 40 pr.	55	55 25
Franco-węgier. po 200 zł em. 40 pr.	61 0	62
Gal. bank hip. po 200 zł em. 80 pr.	23	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł	—	
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.		—
Renten bank po 200 złr.	—	
Banku nar. austr. po 600 zł	963	965 —
Banku powsz. aus. po 200 złr		
Unionbank po 200 złr.	115 75	117 —
Vereinsbank po 200 zł. e. 40 p.	29 50	30
Verkehrsbank pow. po 200 zł	96 50	97 50
Wied. bankver. po 200 złr	118	119 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	82	85 —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb	134 —	135 —
Dniestrzańskiej „	—	—
Elżbiety „ m. k	188 —	188 5
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k	1980	1985
Franc. Józ. p 200 złr. w. a	167 75	68 50
Kol. gal. KarL. po 200 złm	230 50	31 —
Lw.-Cz.-Ja. po 200 zł	144 75	45 2
Mor. Szl. (cent.) po 200 zł. r. a	—	
Aust. półn. zach. po 200 zł sr	160	161 —
„ „ lit. B. po 200 zł sr	80	80 50
Rudolfa po 200 złr. s. r.	146 75	47 25
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	132	— —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a	312	313 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	137 —	137 75
Tramway wied. po 200 zł	122 50	123 50
Węg.-gal. (Łup.) po 200 zł. w. a	124	125 —
Węg.-pół. wschod p. 200 zł. s	121	121 50
„ wsch. (Ostb.) po 200 zł. w. a.	55 50	56
„ zachod. (Westb.) po 200 zł. w. a.	133 5	133 7
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr po 200 zł	19 —	19 50
„ wied. „ 100	30 50	31 —
„ tanich pom. po 100 z.	11 50	11 70
Listy zastaw. (za 100 zł.)		
Boden cred. a. lg. ost. 5 pr. sr.	96 40	96 75
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	87 —	87 50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	76 50	— —
„ „ 5 pr. w. a.	85 80	86 20
Galic. bank hip. 6 pr. w.	90 25	90 50
Zak. kr. włość. 6 pr w. a	99 —	99 50
Bank nar. austr. m. k. 5 pr	—	
„ „ „ w. a.	95 —	95 [illegible]
Obligacje pierwszeństwa kolei. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 p. 100	71 50	71 75
Alföldz. 200 zł 5 pr. sr. w. a	77 75	78 25
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a		—
Dniestrzańska 300	30 —	31 —
Elżbiety po 5 pr. srebr.	93 50	94
„ em. 1862 5 p	92	92 50
„ em. 1872 5 p		[illegible]
„ em. 1873	—	
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	95	96 50
„ 5 pr. w. a	92 25	97 5
„ 5 pr. sr.	105	106
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a	—	—
„ II. em. 5 pr.	101 50	102 —
„ III. em. 1871 300	99 —	99 50
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	—	
Lw. Czer. Jas. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	79 —	79 50
Lw. Czer. Jas. II. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	55	— —
Lw. Czer. Jas. III. em 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	—	
Lw. Czer. Jas. IV. em. 18.. 300 zł. 5 pr. srebr. w		—
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. w. a	92 60	92 80
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a	91 —	91 25
„ 1872 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a	90 75	91 25
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr	77 7	78 25
Papiery loteryjne (sztuka)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z.	169	[illegible]
Klary po 40 złr. m. k.	27 5	28 —
Keglevich „ 10 „	13 75	14 25
Krakowska po 20 złr.	16 25	17 —
Palffy „ 40 „	27 5	27 75
Rudolfa „ 10 „	13 75	14 25
Ks. Salm „ 40 „	34 5	35 50
St. Genois „ 40 „	27 50	27 75
Stanisław. (poż.) po 20 zł. wa	15 —	16
Waldstein po 20 zł. m. k	23 25	23 75
Windischgrätz po 20 zł.	20 50	21 50
Dewizy (3miesięczne)		
Berlin 100 tal.	—	—
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	54 —	54 10
Hamburg 100 mark. banko.	54 10	54 10
Londyn 10 ft. sterl.	111 30	111 40
Paryż 100. frank	44 05	44 10

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— O ile nam wiadomo najświeższy obraz Matejki (Wernyhora) zakupiony został do Warszawy i podobno będzie przez pewien czas wystawiony na widok publiczny w sali Towarzystwa Wystawy sztuk pięknych.

— Dowiadujemy się iż komitet zajmujący się wybiciem medalu na cześć pomordowanych przez Moskali unitów, ma zamiar wydać obraz przedstawiający męczeństwo unitów. Rysunek obrazu poruczono jednemu z najzdolniejszych młodych naszych malarzy. Widzieliśmy szkic tego rysunku. W górze, w obłokach unosi się wizerunek Matki Boskiej Chełmskiej. Na dole w jednej grupie, znakomicie narysowanej przedstawioną jest scena strzelania przez Moskali do bezbronnego tłumu włościan. Pojedyńcze figury tej grupy uwydatniają przemawiające do serca szczegóły tych mordów. Po prawej stronie obrazka wyrysowano tragiczny wypadek dobrowolnego spalenia się Koninszewskiego z całą rodziną, byle tylko uchronić się od przyjęcia szyzmy. Na obrazku widać palącą się stodołę, a w płomieniach modlącego się bohatera wiary i jego małżonkę trzymającą niemowlę na ręku. Wykonanie rysunku jest pod każdym względem artystyczne. Obrazek, który za bardzo tanie pieniądze będzie sprzedawany, wyjdzie odbity na kamieniu w dwóch edycjach, pierwsza czarna, druga kolorowana. — Powinszować należy komitetowi szczęśliwego pomysłu, a życzyć jak najprędszego wydania opisanego obrazka.

— Niedawno wyszła z druku w Krakowie odbitka z 2. tomu sprawozdań Wydz. hist. fil. akad. umiej. zawierająca „Krytyczny rozbiór dziewiątej księgi Jana Długosza *Historji polskiej* przez Aleksandra Semkowicza. Pierwsza ta praca młodego autora jest gruntownem badaniem źródłowem. Długosza historja jest bezwątpienia dziełem, jakiem żaden naród w owych czasach pochlubić się nie może. Słusznie więc poddają nowsi badacze każdą księgę osobnemu studjum, aby kiedyś gdy ta mozolna praca ukończoną będzie wydać o całem dziele sąd nie już na błahych zarzutach, lecz na dowodach oparty. Tym sposobem opracował Herda dziesiątą księgę a Girgensohn siódmą — teraz leży przed nami opracowanie dr. Semkowicza i bezwątpienia praca jego przewyższa gruntownością obie poprzednie i wykazuje z wielką sumiennością zkąd czerpał wiadomości do swej historji Długosz. W allegatach prostuje nieraz autor Voigta i Cara i dodaje nowy pominięty przez poprzednich badaczów szczegół do życia Jana z Czarnkowa. W ogóle cała książka na każdej karcie przynosi nam coś nowego i jeżeli o co, to tylko o sposób traktowania rzeczy musimy się z autorem posprzeczać. Autor poszedł w układzie swej rozprawy za Girgensohnem, który pod tym względem nie może stanowić żadnej powagi. Podział na sprawy o tyle tu w opracowaniu takiem jest niestósownym, ile że niejedna kwestja dwa razy niepotrzebnie poruszoną być musi. Czyżby nie lepiej w opracowaniu takiem trzymać się porządku chronologicznego? a z końcem dopiero dodać, jeżeli to w ogóle było by potrzebnem, podział na sprawy, rekapitulując krótko wyżej po wiedziane? Z końcem spodziewaliśmy się także jakiego ogólnego sądu o tej księdze Długosza, którego brak dotkliwie czuć się daje.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Ogólne Zgromadzenie

członków Towarzystwa zaliczkowego w Drohobyczu stow. zar. z nieogr. poręką w myśl §. 40 statutu odbędzie się dnia 25. marca 1875 r. o godzinie 3 po południu w sali posiedzeń Rady miejskiej, o czem interesowanych się uwiadamia.

Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie dyrekcji z czynności za 1874 r. 2) Sprawozdanie Rady nadzorczej. 3) Przyjęcie rachunków z 1874, i wydanie dyrekcji absolutorjum. 4) Podział czystego zysku. 5) Zatwierdzenie przystąpienia Towarzystwa zaliczkowego do Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych (§. 48 statutu). 6) Ustąpienie 4 członków Rady nadzorczej i nowy wybór w ich miejsce stosownie do §. 24. statutu.

Drohobycz dnia 16. marca 1875.

Franciszek Pflanzer, kasjer. — *Dr. Władysław Wolski*, dyrektor.

Jan Niewiadomski, kontrolor.

Galicyjski zakład kredytowy włościański. Stan na dniu 29. lutego 1875. Aktywa: Stan gotówki w kasie centralnej 224.422 zł. 66 c., stan gotówki w kasach powiatowych 71.454 złr. 34 ct., pożyczki 7,770.551 złr. 64 ct., salda rachunków bieżących 1,730.985 złr. 86 ct. Razem 9,797.414 złr. 50 ct.

Pasywa: Wpisowe w 1875 r. 485 złr., udziały 623.435 złr. 50 ct., Asygnaty kasowe w obiegu 1,138.000 złr., listy zastawne w obiegu z których 631.400 złr. w czerwcu b. r. wylosowane będą 8,024.700 złr., zalegające odsetki i dywidendy 10.794 złr. Razem 9,797.414 złr. 50 ct.

Wiedeń 15. marca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 541, węgierskich 1610, niemieckich 338, razem 2489. Z rana płacono galicyjskie woło 26·50 do 27 zł., jedna partja 28 zł., węgierskich 24·50 do 28 zł.; po 10tej godzinie targ się tak zmienił, że o jeden złr. płacono mniej za cetnar i ledwie wszystko się sprzedało.

Krzysztofowicz,
Caffe-Stierbök, Leopoldstadt.

Ostatnie wiadomości.

Czas donosi, iż ze Lwowa otrzymał wiadomość, że ks. Leon Sapieha zamierzył podać się do dymisji z posady marszałka sejmu i prezesa Wydziału krajowego. My tu we Lwowie nic o tem nie wiemy i niezawodnie nie ze Lwowa otrzymał tę wiadomość *Czas* lecz z Wiednia, gdzie pan minister-rodak pracuje nad tem, ażeby wyforytować na marszałka sejmowego i prezesa Wydziału krajowego Ludwika hr. Wodzickiego, więc przedtem potrzeba skłonić ks. Sapiehę do rezygnacji! Z zalecenia ministra już musiał być przed rokiem hr. Ludwik Wodzicki koptowany przez Radę zawiadowczą kolei Karola Ludwika na członka jej. Teraz dowiadujemy się, iż Frankfurtczykom, zasiadającym w komitecie akcjonarjuszów kolei Albrechta, zalecił pan minister-rodak, ażeby na mającem się dnia 22. marca odbyć walnem Zgromadzeniu wybrali dr. Wiktora Zbyszewskiego i barona Augusta Romaszkana na członków Rady zawiadowczej tej kolei, jako mężów bardzo światłych i wysoce poważanych w całym kraju!

Apropos forytowania Ludwika hr. Wodzickiego, teraz dopiero jasnem się staje, zkąd się nagle wzięło *Dziennikowi Polskiemu* na tak siarczystą obronę hr. Stanisława Tarnowskiego! Sojusz mameluków z partją krakowską już jest dokonany i tym sposobem ma być przeprowadzoną walka przeciw opozycji antiministerjalnej i anticentralistycznej, w czem ma dopomódz hr. L. Wodzicki.

Podróż cesarza do Dalmacji zaczyna nabierać ogromnego znaczenia. We Włoszech bardzo pomyślne wrażenie wywarło, że cesarz naznaczył Wenecję na miejsce spotkania z Wiktorem Emanuelem; gospodarz sam przybędzie do Wenecji, aby kierować przygotowaniami na przyjęcie gościa. Flota włoska ma cesarzowi towarzyszyć. Niemniej pomyślne wrażenie wywarło to, iż „odwieczny wróg" przybywa, a „serdeczny przyjaciel" tj. Wilhelm pruski dotąd jeszcze nie przybył. Koło Kotoru, zapewne w St. Trinita powita cesarza książę Czarnogóry; tam też ma przybyć basza Albanii i specjalny wysłannik sułtański, aby pod okiem cesarza zagodzić sprawę podgorycką.

Komisja Izby posłów do wniosku Prombera (o wydanie pragmatyki służbowej dla urzędników) uchwaliła odroczyć swe uchwały do jesieni, podczas feryj jednak pracować, ku czemu pp. Promber, Smolka i Harrant (ze stronnictwa prawa) przyrzekli pomoc najszczerszą. Odroczenie to uchwalono z powodu, że rząd dotychczas nie nadesłał żądanych dat, potrzebnych do uregulowania pensyj wdów i sierot po urzędnikach.

Z Wiednia donoszą d. 17. b. m.: *Presse* pisze: Wczorajszy *Vaterland* podał wiadomość, że Döllinger wystąpił ze starokatolickiej gminy kościelnej, co też wyzyskał dziekan Pflügl we wczorajszej debacie nad ustawą o starokatolikach. Na zapytanie telegraficzne, wystosowane do Döllingera, odpowiedział tenże: „Moje wrzekome przejście do watykańskiego kościoła jest kłamstwem, do którego nie dałem powodu"

Dnia 17. b. m. we francuzkiem Zgromadzeniu narodowem, prezydent Audiffret - Pasquier dziękował za wybór i podniósł, że Francja zawdzięcza to parlamentaryzmowi, że przebyła ciężkie próby. Na wiceprezydenta wybrano Duclerca z lewicy.

Z Berlina donoszą d. 17. b. m., że w Izbie deputowanych odbyło się pierwsze czytanie ustawy o odjęciu dotacji katolickim biskupom. Po uzasadnieniu projektu ustawy przez ministra wyznań, zabrał głos Bismark i oświadczył, że nie można papieżowi, bałamuconemu przez jezuitów, być bardziej posłusznym, niż królowi. Rząd spełniając swój obowiązek, broni wolności ducha Niemiec wobec Rzymu. Czyni to z Bogiem dla króla i ojczyzny. Oświadczenie to Bismarka przyjęto burzliwemi oklaskami, Izba uchwaliła obrady nad przedłożeniem w pełnej Izbie.

Podług doniesienia z Petersburga, wiadomość o zebraniu się konferencji petersburgskiej w maju niema podstawy, a w każdym razie bardzo jest przedwczesną.

Telegramy Gazety Narodowej.

Peszt d. 17. marca. Izba posłów. Minister Tisza przedkłada projekt nowelli do ordynacji wyborczej, wedle której mają być do spisu wyborców ci wszyscy jeszcze wzięci, którzy do 15. kwietnia zapłacą zaległe podatki. Minister upraszał Izbę, ażeby uchwaliła tę nowellę jeszcze przed świętami Wielkanocnemi.

Londyn d. 17. marca. „Times" donoszą z Konstantynopola, iż nieporozumienie między Turcją a Austrją w kwestji kolejowej ugodnie załatwiono.

Belgrad d. 17. marca. Skupczyna oświadczyła się za nagłością wniosku, ażeby książę wraz z skupczyną ustanowił następcą tronu. Gdyby książę tego postanowienia nie uczyniwszy, zmarł, ma naród sam wybrać księcia panującego z wykluczeniem rodziny Karageorgowiczów.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Berlin, 16. marca. Russ. Banknoten 283.50. Credit. Act. 434 — Lombarden 249.— Galizier 105.25 Staatsbahn 565.50 Rumänier 35.80 Oesterr.-Banknoten 183.75 Usposobienie:—.

Wiedeń 17. marca 1875.
godzina 10. minut 43 przed południem.

Akcje kred.	238.75.	Anglo-austr.	143.—
Unionsbank	114 25.	Vereinsbank	— —
Kolei Kar. Lud.	232 75.	Kolej południ.	139.50
Franko-austr.	55.50.	Baubank	19.50
Losy z r. 1860	112.75.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	8.87
Rubel papier.	—.—.	Usposob. stałe.	

Wiedeń 17. marca 1875.
godzina 2. minut 15. po południu.

Akcje fran.-aus.	54 50.	Węgier. kred.	223.—
Anglo-austr.	139 75.	Unionsbank	111 50
Kolej Kar. Lud.	235.—.	Nordbahn.	197.—
Kolej południo.	139.—.	Kolej Alföd.	134 —
Kolej Elżbiety	188.—.	Kolej Lw.-czer	143.50
Węg. Nordotstb.	120.—.	Vereins-Bank	28.—
Wiener-Bauges.	37.75.	Węg. Ostbahn.	57.—
Gal. indemniz.	85.75.	Losy z r. 1864	139.—
Franco-H.-Bank	64.50.	Verkehrsban	97.—
Losy tureckie	56.65.	Baubank-Act.	18 50
Kolej państwow.	309.—.	Bankverein	120.50
Wied. Bauver.	31 60.	Losy węgier.	83.75

Usposobienie spokojne.

Do dzisiejszego numeru dołącza się **„Cennik nasion"** jarzyn, kwiatów, traw i wszystkich gatunków pastewnych, Karoliny Gaistler we Lwowie.

KAPELUSZE

Filcowe w różnych fasonach i gatunkach od złr. 2.50 do 6 złr.
Materjalne szyte . . . . „ „ 2.— „ 5 „
Słomkowe i panama . . . „ „ 1.50 „ 10 „
Czapki różnego rodzaju . . . „ „ 1.— „ 3 „
Deszczochrony jedwabne . . . „ „ 6.— „ 12 „
Deszczochrony alpaka . . . „ „ 2.50 „ 5 „

MAGAZYN KAPELUSZÓW
MARCINA MÜLLERA

we Lwowie przy ulicy Halickiej pod l. 17.

poleca świeżo nadeszły transport

NOWOŚCI

na Sezon wiosenny i letni.

Cylindry najnowszego fasonu jedw. po zł. 6, 7 do 8.
Cylindry filcowe popielate i czarne od zł. 6 do 8.
Chapeau-Claque atłasowe i matowe po zł. 6, 7 do 10.
Koszule białe od zł. 2 do 8.
Koszule kolorowe od zł. 1 50 do 3.
Koszule oxford prawdziwe angielskie po zł. 4.

Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą za nadesłaniem miary wziętej wewnątrz kapelusza.

ŚWIEŻE

JABŁKA

tyrolskie, rozmarynowe, białe i czerwone po 10, 12 i 15 ct. sztuka.

Pomarańcze messyneskie

po 8 centów sztuka.

KALAFIORY ALGIERSKIE

po 50 centów funt,

1672 poleca handel 1—3

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie w Rynku l. 42.

CENNIK.

KAROL KLIMOWICZ ulica Wałowa.

Towary

Cukier najlepszy funt 29 c.
„ dobry 27, 28 c.
Kawa Ceylon duża 1 zł.
„ dobra 96 c.
„ piękna 92 c.
Migdały wybrane 60 c.
„ drobniejsze 56 c.
„ w łupkach 1.20 c.
Rodzynki sułtańskie 44 c.
„ duże Eleme 36 c.
„ czarne drobne 32 c
„ na gałązkach 1 zł.
Cykata włoska cukrowana 1.20
Arancini drobne 72 c.
Marmolada włoska 48 c.
Powidła dobre 22 c.
Daktele Alexandr. 56 c
Orzechy tureckie 36 c.
„ tłuczone 64 c.

Wina

Zieleniak dobry 60 c.
„ słodszy 80 c.
„ wytrawny i silny 1 zł.
Maślacz 1.20 i 1.40.
Tokaj wyborny 2.50 i 3 zł.
Hegylauer 1.20.
Vöslauer 95 c.
Burgunder 95 c.
Klosterneuburger 95 c.
Schateaux Palugyay 1.20.
Clareti 75 c.
Budaj 75 c. 1673 1—4
Erlauer 70 c.
Bakator 90 i 1.20.
Nusberger 80 c.
Ruster damski 90 c.
Lutenberger 1 i 1.30.
Johanisberger 2 zł.
Pralatenwein 1.40.
Steinwein ½ 1.50, 1/1 3 zł.
Gdańskie likwory 90 c.
Starka 60 c., Sliwowica 80 c.

Za opakowanie nic nie liczę, wysyłki uskuteczniam odwrotnie.

Specyfik czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym i chronicznym i różnych postaci suchotom.

Jedyny jaki potwierdzony został przez Dr H. Fremineau, Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iszej klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL

przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nieszkodząc bynajmniej kuracji racjonalnej.

We Lwowie w aptece p. MIKOLASCH; w Brodach w aptece p. Kullak; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. 1015 12—24

Przed Świętami

poleca księgarnia

F. H. RICHTERA

we Lwowie

PRAKTYCZNE PRZEPISY

pieczenia ciast świątecznych

przez Florentynę i Wandę

Cena 50 ct.

Tych samych autorek:
KUCHARKĘ POLSKĄ 2 części za 1 zł.
PRZEPISY SMARZENIA 2 części za 50 ct.
oraz Schmidta: 1676 1 2
KUCHNIĘ POLSKĄ za 2 zł. 12 ct. i
Zbiór umiejętności kucharskich za 1 zł. 65 ct.

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu na Bulwarze Sebastopolskim 55. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain*. 1041 9—?

Dostać można we **Lwowie** w aptece pp. **K. Mikolascha i Z. Ruckera**; w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa.

Zupełnie świeży transport
TOWARÓW POŁUDNIOWYCH

poleca handel korzenny

Karola Bałłabana

we Lwowie

na zbliżające się święta.

1 funt **Migdałów** wybieranych 60 c.
1 „ **Rodzynków** sułtańs 44 „
1 „ „ dużych Eleme 36 „
1 „ „ czarnych 32 „
1 „ **Fig** sułtańskich 40 „
1 „ „ wiankowych 28 „
1 „ **Dakteli** 56 „
1 „ **Rodzynków** Malaga 1 zł. —
1 „ **Migdałów** w łupkach 1 „ 20 „

Towary kolonialne.

1 ft. **Kawy** Ceylon w najl. gat. 1 „ — „
1 „ „ „ w duż. ziarn. — 96 „
1 „ „ „ w drobniej. — 9? „
1 „ „ Cuba bardzo dobra — 88 „
1 „ „ Mokki — 96 „
1 „ „ Jawy złotej 1 „ 4 „
1 „ „ Santos — 76 „
1 „ **Ryżu** amerykańsk. 16 i 18 „
1 „ „ włoskiego 24 „
1 „ „ Sago 36 „
1 „ **Makaranu** na legominy lub rosołu 36
1 „ „ w nicieczkach 40 „
1 „ „ Petermanna 48 „
1 „ **Cykaty** francuskiej 1 zł. 25 „
1 „ **Arancini** (pomarańczki smażone) — 72 „

Wszelkie korzenia
po najtańszych cenach.

1 „ **Séra** ementalera — 80 „
1 „ „ cieszyńskiego — 48 „
1 „ „ „ II. gat. — 36 „
1 „ **Czokolady** Jordana & Timausa nr. 9 z wan. 90 „
1 „ „ Jord. homöop. nr. I. 74 „
1 „ „ „ „ nr. III. 94 „
1 „ „ z capkiem 70 „

Gatunki powyżej wymienionej czokolady z pierwszorzędnych fabryk nie podlegają żadnemu wątpieniu co do ich dobroci.

WINA
węgierskie i austrjackie.

Maślaz . . 1 zł. 40 c.
Tokaj stary 2 zł. i ¼ flaszka 2 „ 50 „
„ dobry 1 „ 0 1/1 „ 2 „ — „
Hegyalayer 1/1 „ 1 „ 20 „
Oedenburger . . 1 „ — „
Bakatorer . . 1 „ — „
Ruster wyskok 90 c. i „ 1 „ — „
Pressburger Riessling „ 1 „ 20 „
Köbanyi . . „ — „ 75 „
Neszmelyji . . „ — „ 75 „
Budai czerwony . „ — „ 75 „
Claret „ . . „ — „ 75 „
Burgunder „ . . „ — „ 90 „
Vöslauer „ . . „ — „ 90 „
Vilanyer „ . . „ — „ 90 „
„ biały . . „ — „ 90 „
Klosterneuburger . „ — „ 90 „

Trzymając się zasady, by każdy łaskawy odbiorca za dobry towar, nie więcej zapłacił na miejscu swego pobytu, postanowiłem przy odbiorze za **50 zł.** w. a. nie tylko towar opłacony na każdą stację kolejową odstawić, ale też za opakowanie jako też za odstawę na Lwowski dworzec lub Podzamcze, żadnych drobiazgowych kosztów nie liczyć. Do mokrego towaru liczę słoiki, garnki lub dzierzki, po własnym koszcie.

27 ct.

T. Fürsta

nowo otworzony

Zakład modnych manufaktów

we Wiedniu, Alserstrasse Nr. 39.

Najobfitszy wybór wszelkich gatunków materji wełnianych na suknie, w kolorach najmodniejszych i w najlepszych jakościach na teraźniejszy sezon wiosenny, prawdziwe **perkale kozmazońskie, brylantyny, piki** łokieć i pięć czwartych łok. szer. płótna, łokieć i pięć czwartych łok. szer. szyfony, białe i kolorowe płócienka, ręczniki, serwety, obrusy lniane, dreliszki na pokrowce meblowe, firanki muszlinowe, barchany, białe i kolorowe chustki do nosa lniane, mocne kobierce na posadzki, pończochy, krawatki dla mężczyzn i dam i wiele innych artykułów.

Zamówienia załatwiają się rychło i rzetelnie i wzorki i cenniki wysyłają się na żądanie franko. 1654 1—12

A. FALISZEWSKI

w Przemyślu,

otrzymał świeży transport

Towarów południowych

także **PORCELANY, SERWISY** stołowe **SERWISY** do kawy i herbaty, **CZAJNIKI** itp., oraz **SZKŁO** białe i rznięte, w wielkim wyborze — wszelkie **przyrządy do kuchni** blaszane i żelazne i różne **gatunki WIN.** 1623 2—3

Uczeń farmacji

poszukuje umieszczenia dla dokończenia praktyki pod lit. A. B. KONIUSZKI. p. Rohatyn. 659 ?—

L. 15782/73.

Ogłoszenie licytacji.

Rada król. stołecznego miasta Lwowa uchwałą z dnia 25. lutego b. r. postanowiła oddać w przedsiębiorstwo wykonania ręcznych robót publicznych przez technicznie uzdolnionych ludzi około konserwacji i rekonstrukcji dróg żwirowanych w mieście Lwowie na lat trzy **od 1. stycznia 1875 do ostatniego grudnia 1878,** a mianowicie:

a) tłuczenie kamienia, ryniaku i szabrów kwarcowych na drogach lub na placu składowym, za wynagrodzeniem od metra sześciennego z ułożeniem w przyzmy,

b) wyrąbanie warstwy żwirowej lub fundamentów na drogach, do robót publicznych celem następnego zasypania i ubicia ziemi od metra sześciennego,

c) układanie nowych fundamentów na drogach z kamienia łamanego lub ryniaku z wypełnieniem szpar szabrami i ubiciem tychże za wynagrodzeniem od metra sześciennego wyrobionego materjału,

d) rozścielenie żwiru na drogach wraz z tegoż rozwożeniem taczkami za wynagrodzeniem od metra sześciennego wyrobionego materjału,

e) ścinanie bankietów na drogach dla ułatwienia ścieku wody deszczowej lub inne płytkie zebranie pagórków i wypukłości ze żwirową skorupą — celem zrównania i przedłużenia płaszczyzny drogi za wynagrodzeniem od metra bieżącego bez różnicy szerokości,

f) wykopanie nowych rowów w ziemi rosłej lub namulistej, na uboczu drogi lub zkopywanie pagórków celem zplanowania powierzchni za wynagrodzeniem od metra sześciennego,

g) wykopanie rowów pod warstwą żwirową lub na drogach ziemnych, celem następnego wykonania robót publicznych z następnem zasypaniem i ubiciem ziemi, za wynagrodzeniem od metra sześciennego,

h) czyszczenie zamulenie rowów przy drogach, od metra bieżącego,

i) potłuczenie i rozplanowanie rumowiska i gruzu przy naprawie dróg przedmiejskich i ścieżek plantacyjnych oraz tegoż ubicia dobniami za wynagrodzeniem od metra sześciennego.

Tym celem przeprowadzoną zostanie **dnia 12. kwietnia 1875** o godzinie 12. w południe **licytacja publiczna** w biurze III. Magistratu przez oferty pisemne.

Chcący się ubiegać o przedsiębiorstwo powyższe winni w terminie powyż ustanowionym wnieść na ręce Komisji licytacyjnej swoje należycie sporządzone, ostemplowane i opieczętowane oferty pisemne i wyrazić w takowych dokładnie słowami i cyframi.

a) cenę żądaną za potłuczenie jednego metra sześcinnego z ułożeniem w przyzmy:
kamienia białego,
ryniaku,
szabrów kwarcytowych,

b) cenę żądaną za wyrębanie jednego metra sześciennego warstwy żwirowej lub fundamentowej na drogach,

c) cenę żądaną od wyrabiania jednego metra sześciennego, kamieni łamanych przy układaniu nowych fundamdntów,

d) cenę żądaną od wyrobienia jednego metra sześciennego żwiru kamiennego przy poszutrowaniu dróg makademizowanych,

e) cenę żądaną od metra bieżącego ścinania bankietów przy drogach lub innych pomniejszych wypukłości,

f) cenę żądaną za wykopanie jednego metra sześciennego rowu lub pagórka w ziemi rosłej lub na mulistej i złożenia tejże na uboczu celem następnego wywozu,

g) cenę żądaną za wykopanie jednego metra sześciennego rowu w ziemi rosłej lub na mulistej z następnem zasypaniem ubiciem tejże,

h) cenę żądaną za wyczyszczeniem metra bieżącego zamulonych rowów przy drogach,

i) cenę żądaną za potłuczenie i rozplanowanie jednego metra sześciennego rumowiska i gruzu, tegoż ubicie dobniami.

Do ofert należy oraz dołączyć kwit na złożone w Kasie miejskiej wadjum w wysokości 800 ośmset złr. w. a. gotówką w walucie austrjackiej lub w oprocentowanych papierach wartościowych w Państwie austrjackim obieg mających podług kursu w ostatnim numerze urzędowej *Gazety Lwowskiej* notowanego.

Bliższe warunki licytacyjne względnie kontraktowe przejrzane być mogą przed terminem licytacji każdego dnia w przedpołudniowych godzinach urzędowych.

Z Magistratu król. stołecz. miasta Lwowa,
dnia 8. marca 1875. 1648 1—1

Krajowy wyrób obówia

poleca

J. A. Wodziński

Lwów, ulica Halicka l. 4.

Największy wybór dla dam, mężczyzn i dzieci z najlepszych materjałów zagranicznych — po cenach umiarkowanych.

Wszelkie zamówienia wykonują się w najkrótszym czasie. 1638 3—6

Promesy na

losy kredytowe

po 4 zł. 25 c. i stempel, 1653 2—6

na

losy miasta Wiednia

po 2 zł. 50 c. i stempel.

Główna wygrana **400000 zł.**

Ciągnienie 1. kwietnia.

Kilka wygranych zrobionych na nasze promesy wypłaciliśmy dotąd.

Wechslergeschäft
der Administration des „MERCUR“
we Wiedniu, Wollzeile 13.

C. k. uprzyw. galic. kolej

KAROLA LUDWIKA.

OGŁOSZENIE.

Od **15 marca** br. począwszy, **wchodzi w użycie nowa taryfa wyjątkowa** dla transportu zboża, płodów strączkowych i wszelkiego rodzaju mlewa w ilościach najmniej 200 cetnarowych do jednego listu frachtowego nadanych — do **Szczecina** ze stacji kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej i kolei galic. Karola Ludwika.

Taryfa ta ustaje z końcem sierpnia 1875 r., a równocześnie z zaprowadzeniem jej znoszą się **odnoszące się do Szczecina opłaty taryfowe** zaprowadzonej z dniem 1go lutego 1875 r. taryfy specjalnej, dla transportu zboża i t. d. pomiędzy Galicją i t. d. a Niemcami.

Taryfy tej nabyć można tak w odnośnych stacjach związkowych, jakoteż u naszej Dyrekcji jeneralnej i u podpisanej Dyrekcji ruchu.

Lwów 13. marca 1875.

1—3

Dyrekcja ruchu.

WIEDEŃSKIE LOSY MIEJSKIE

w grupach po 100 sztuk, oddaję w cenie po 125 zł. za kwitami udziałowemi i za miesięcznemi ratalnemi spłatami po 5 zł.

Każda wygrana, która przypadnie w ciągu 8 ciągnień podczas trwania wpłat, a to: **1. kwietnia, 1. lipca, 1. października 1875, 2. stycznia, 1. kwietnia, 1. lipca, 1. października 1876 i 2. stycznia 1877** na los znajdujący się w jednej z grup, będzie pomiędzy 100 uczestników udziałowych rozdzieloną po strąceniu kosztów na kupienie nowego losu tej grupy, w gotówce wypłaconą. Pojedyncze te losy sprzedają się również po tej samej cenie i pod temi samemi warunkami spłaty, a otrzymaną wygranę, która na ten los przypadnie podczas wpłat, otrzyma posiadacz kwitu.

Promesy na losy miasta Wiednia po 2 zł. 50 ct. i stempel.

Dalej pozwalam sobie oznajmić szan. P. T. Publiczności, że od teraz prócz **zakupna i przedaży efektów państwowych, obligacji indemnizacyjnych, akcji, losów, monet srebrnych i złotych,** zagranicznych **banknotów**, także udzielam

ZALICZKI

na **efekta państwowe** jakoteż na inne **walory**, na **losy** krajowe i zagraniczne, a spłata zaliczki według upodobania może nastąpić odrazu lub w spłatach częściowych, przyczem zauważyć muszę, że wygrana otrzymana na los podczas spłaty przypada właścicielowi los.

Zlecenia

na c. k. giełdę przyjmuję i uskuteczniam pod najskromniejszemi warunkami. Na wszystkie zapytania odpowiadam listami franko.

Sprzedaję dalej jak to już dawno wiadomo wszelkie gatunki **losów państwowych i prywatnych** za dowolnemi **częściowemi spłatami**, przyczem od wpłaty pierwszej raty przypadająca wygrana pochodząca z zakupionego losu, przypada właścicielowi kwitu ratalnego.

Promesy na wszystkie ciągnienia.

Z uszanowaniem

Ferdinad F. Leitner, c. k. nadworny wekslarz.

1632 2—3 we WIEDNIU, I. Schottenring Nr. 1.

Dr. CHABLE ulica Vivienne, 36, w Paryżu.

DÉPURATIF DU SANG. Syrop ten leczy krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.

POMMADA przeciw liszajóm, wyrzutom.
KĄPIELE MINERALNE przeciw słabościom naskórnym.

PLUS DE COPAHU. SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA, leczy gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.

Dołączony jest prospekt w polskim języku.
We Lwowie w apt. P. Mikolasch. 8—48

F. GROS i W. STRUS

we **Lwowie** ulica Hetmańska Nr. 6.

Cukiernia i fabryka czekolady,

poleca przy nadchodzących świętach

wszelkie pieczywa świąteczne

już znane z dobroci, jakoteż

TORTY i MAZURKI.

Szanownych P. T. gości z prowincji uprasza się o wczesne zamówienia.

CUKRY świąteczne w największem wyborze i najtaniej. 1633 4—6

CENNIK

Ciast i cukrów wielkanocnych
Z CUKIERNI

Jana Müllera

we LWOWIE.

ulica Hetmańska liczba 12. przy Wałach obok wiedeńskiej kawiarni.

Torty i Mazur i marcypanowe i nugatowe od 2 zł. do 10 zł.
Torty i Mazurki ponczowe, orzechowe, skaliste od 1 zł. 50 c. do 8 zł.
Torty i Mazurki chlebowe, czekoladowe od 1 zł. 50 c. do 8 zł.
Torty i Mazurki biszkoktowe, ryżowe, maślane, makaronikowe od 1 zł. 50 c. do 8 zł.
Torty i Mazurki czekoladowo-piankowe od 1 zł. 50 c. do 8 zł.
Torty i Mazurki owocowe od 2 zł. do 12 zł.
Placki z maku lub sera od 1 zł. 50 c. do 8 zł.
Placki krakowskie przekładane od 1 zł. 50 c. do 10 zł.
Baby z parzonego ciasta z rodzynkami, cykatą i skórką pomarańczową rozmaitej wysokości, ubierane i nie ubierane od 1 zł. 20 c. do 8 zł.
Babki niskie (Kugelhupfen) od 50 c. do 2 zł.
Kołacze, jajeczniki z rodzynkami i cykatą od 50 c. do 3 zł.
Rogale z makiem, serem, orzechową masą, różą i z konfiturami od 50 c. do 3 zł.

Wielki zapas najpiękniejszych **baranków cukrowych** *od 15 ct. do 3 zł.*

Wielki wybór jaj, pisanek cukrowych otwieranych i nieotwieranych, oraz najtańsze źródło do nabywania tych artykułów w cenie od 15 c. aż do 5 zł. 1610 3—6

Szanownych T. P. Gości moich na prowincji upraszam o wczesne nadesłanie łaskawych zamówień, zaręczając, że staraniem mojem będzie, Szanownych odbiorców zadowolić, tak dobrocią towarów, jakoteż miernemi cenami i starannem wykonaniem.

Z uszanowaniem
Jan Müller.

Na Święta!

Pod „Krakowiakiem“

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH i DELIKATESÓW

we Lwowie, w Rynku l. 9. nowa, dom arcybiskupi

PAWŁA GORSKIEGO

Cukier w głowach funt wiedeński po 28, 29 i 30 ct. na funty 29, 30 do 31 ct.
Cukier rznięty i w mączce 31 ct.
Migdały 60 ct. **Rodzynki** 44, 36, 32 ct.
Powidła 24 ct. **Figi** 28, 44 ct. **Daktele** 56 ct.
Cykata 1 zł. 20 ct. 1° **Swiece Apollo** 70, 66 i 56 ct.
SMALEC najlepszy 48 ct. 1599 2—3

WINO tokajskie bardzo stare, 2 zł., 2 zł. 50 ct., 3, i 4 zł.
„ czerwone Bordeaux 1 zł. 50 ct., 2 zł., 2 zł. 50 ct.
„ czerwone 60, 70, 80 ct. 1 zł., 1 zł. 20 ct.
Wódki w butelkach kwartowych różnego gatunku 90 ct.
Wino węgierskie, białe, butelka 60, 70, 80, 90 ct., 1 zł. 1 zł. 20 ct., 1 zł. 50 ct.